SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 25 stycznia 1952 r. Nr 21 (539) B Cena 15 gr.

24-28 bm. Międzynarodowe Spotkanie b. więźniów Oświęcimia

Witamy współtowarzyszy walki przeciwko wojnie i faszyzmowi o pokój i postęp

W dniach od 24 do 28 stycznia 1952 r., w siódmą rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, odbędzie się w Polsce **międzynarodowe spotkanie b. więźniów Oświęcimia** zorganizowane przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację i przez Międzynarodową Federację Bojowników Ruchu Oporu (FIR).

Na spotkanie przybędą delegaci z 19 krajów Europy.

Spotkanie ma na celu zacieśnienie więzów solidarności łączących ofiary hitlerowskiego barbarzyństwa. Na konferencji organizowanej w ramach Spotkania delegaci przedyskutują zadania, jakie stoją przed b. więźniami Oświęcimia w walce o utrwalenie pokoju i przeciwko przygotowaniom wojennym imperialistów.

ZBoWiD zaprosił na Spotkanie przedstawicieli b. więźniów wszystkich narodowości i wszelkich przekonań. W Spotkaniu wezmą udział oprócz b. więźniów Oświęcimia, należących do FIR, również niezrzeszeni w Federacji Międzynarodowej oraz byli więźniowie nie należący do żadnych organizacji.

Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację ogłosił komunikat, w którym czytamy m. in.:

„Nigdy nie zgaśnie w naszych sercach nienawiść do faszyzmu, do ucisku i cierpień jakie niesie ze sobą, do jego barbarzyństwa i okrucieństwa. Nienawiść ta nieodłącznie towarzyszy naszemu głębokiemu umiłowaniu pokoju. Przekuwa się ona w niezłomną decyzję kroczenia drogą, którą sobie wytknęliśmy, drogą walki o pokój i postęp.

Wiemy, że nasi bracia z zagranicy, którzy ocaleli z obozu oświęcimskiego, całkowicie podzielają nasze uczucia...

.....wzrost sił światowego ruchu pokoju, na czele którego kroczy potężny Związek Radziecki, pogromca faszyzmu, obrońca niepodległości i wolności narodów, przeciwstawia ludobójczym zamiarom podpalaczy świata pokojową wolę setek milionów uczciwych ludzi na całej kuli ziemskiej.

Wzmaga się czujność wszystkich ludzi miłujących pokój, którzy rozumieją, że zdecydowana walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich jest konieczna dla zapobieżenia wojnie".

„Przez swój udział w międzynarodowym spotkaniu przedstawiciele b. więźniów politycznych i członków rodzin zamordowanych, zarówno zrzeszeni jak i niezorganizowani w Federacji Międzynarodowej, ludzie o różnych poglądach politycznych i różnych wierzeń religijnych zadokumentują, że są bojownikami świadomymi roli, jaka im przypada w mobilizacji swych narodów do walki o pokój. Udział w spotkaniu b. więźniów obozów hitlerowskich, przybywających z różnych krajów, jest świadectwem tego, że idea możliwości pokojowego współżycia różnych ustrojów społecznych czyni wielkie postępy w umysłach najszerszych warstw ludności krajów kapitalistycznych".

„Wśród przedstawicieli b. więźniów Oświęcimia znajduje się znaczna liczba delegatów z Niemiec. Część ich przybędzie z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z którą łączą nas więzy braterskiej współpracy. Przybędą również liczni delegaci z Niemiec zachodnich, przedstawiciele naszych niemieckich współtowarzyszy walk i cierpień, którzy nie bacząc na olbrzymie trudności — kroczą w czołowych szeregach wielkiego narodowego frontu walki — ogarniającego zarówno ludność NRD jak i szerokie rzesze patriotów w Niemczech zachodnich — przeciwko remilitaryzacji i o zjednoczone, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy. Spotkanie Oświęcimiaków wzmocni więzy solidarności łączące ofiary hitlerowskiego faszyzmu we wszystkich krajach z niemieckimi antyfaszystowskimi bojownikami, ze wszystkimi zwolennikami pokoju w Niemczech..."

* * *

Siedem lat temu czołgi Armii Radzieckiej niosącej nam wolność rozbiły bramy obozu oświęcimskiego. Więzieni tu Rosjanie, Polacy, Żydzi, Francuzi, ludzie dziesiątków narodów, które chciał zniszczyć hitleryzm — komuniści i księża, katoliccy, niemieccy antyfaszyści i partyzanci z krajów okupowanych, uczeni i artyści, inżynierowie, lekarze i adwokaci, robotnicy i chłopi — ci nieliczni, którzy przeżyli straszne oświęcimskie dni i noce — zostali wyrwani śmierci, uratowani od zagłady, od pieców krematoryjnych.

Dziś nowi faszyści grożą światu nową wojną. Na ich czele stoją imperialiści amerykańscy, którzy organizują w Niemczech zachodnich nowy Wehrmacht, stawiają na jego dowódców — tych samych speców od mordowania, którzy organizowali fabryki śmierci Majdanka i Oświęcimia, Buchenwaldu i Grossrosen, a później, siedem lat temu — pierzchali przed gromiącą ich Armią Radziecką z Ukrainy i Białorusi, Bułgarii i Węgier, Czechosłowacji i Polski.

Coraz lepiej rozumieją narody, że faszyzm niesie wojnę zaborczą, śmierć, zniszczenie, barbarzyństwo i głód, ruinę i upodlenie człowieka. Dobrze przyczynili się do tego więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, aby ta prawda o zwierzęcym obliczu faszyzmu stała się własnością narodów. Bo wiedzą oni dobrze, że oblicze faszyzmu jednakowe jest wszędzie w swej odrażającej ohydzie, w swej zwierzęcej nienawiści do pokoju, postępu, do ludów.

To właśnie nienawiść do faszyzmu, to świadomość niebezpieczeństwa, które grozi dziś światu ze strony jego amerykańskich wyznawców, przekonanie o konieczności zdecydowanej walki z nimi sprowadzą do Polski przedstawicieli 19 krajów, różnych narodów, ras, przekonań, wyznań.

Spotkanie b. więźniów Oświęcimia to wielka manifestacja za pokojem, przeciwko wojnie. To manifestacja przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko faszyzacji Europy zachodniej. Przeciwko nowej wojnie imperialistycznej z mocą odzywa się dziś głos b. Oświęcimiaków ostrzegając narody, mobilizując je do nieustępliwej walki o pokój, budząc ich czujność wobec knowań wrogów ludzkości, wrogów pokoju — amerykańskich naśladowców Hitlera.

Naszą ziemię obficie zrosiła krew ofiar faszystowskiego barbarzyństwa i bestialstwa, nad naszą ziemią dymiły piece krematoryjne obozów śmierci — Majdanka, Treblinki, Oświęcimia.

Na naszą ziemię, na której dziś powstaje radosne i szczęśliwe życie, szykują napaść amerykańscy imperialiści, uzbrajając do walki przeciwko naszemu narodowi, przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej — nowy Wehrmacht z hitlerowskich zoldaków.

Przeciwko tej nowej zbrodni przeciw ludzkości jednoczą się dziś miliony obrońców pokoju — w ich szeregach jednoczą się i walczą b. więźniowie Oświęcimia.

Dlatego gorącymi słowami przyjaźni witamy w naszej odrodzonej ojczyźnie b. więźniów obozu oświęcimskiego, współtowarzyszy walki przeciwko wojnie i faszyzmowi, o pokój i postęp.

JULIAN TUWIM

Do córki w Zakopanem

Kłaniaj się górom, córeczko, kłaniaj się górom,
Śniegom słonecznie kipiącym, świtom tatrzańskim,
Olśniewającym lazurom, olśnionym chmurom.
Kłaniaj się, córko, wysokim dniom zakopiańskim!

Kłaniaj się ptakom i źródłom, ludziom i świerkom,
I gwiazdom nisko wiszącym w pustce przeźroczej!
Twoje to wszystko, już twoje, obywatelko
Rzeczypospolitej młodej — Polski roboczej!

A ojciec (żebyś wiedziała!) po tamtych śniegach
Cieniem się ciemnym walesał, coraz ciemniejszym...
Rosła Żelazna Hołota w „karnych szeregach"
I ogłuszała go rykiem, że — nietutejszy.

Kruki nad ojcem skrzeczały czarnowróżebne,
Wichry mu dni zapędzały w ślepe zaułki.
Dni — tylcż durne co chmurne, jutra niepewne,
A jeśli pewne — to jutra Zbira i Spółki.

Kłaniaj się górom, córeczko, kłaniaj z wysoka,
Z wysoka nisko się kłaniaj Łodzi fabrycznej!
Z owych tam wierchów czy regli, z Morskiego Oka
Śląskim górnikom się kłaniaj z uśmiechem ślicznym!

Kłaniaj się szczytom podniebnym, hardym i pięknym!
To swoje „czuwaj!" im krzyknij, harcerko mała!
A zawsze kłaniaj się, córko, ludziom maleńkim,
Bo to są ludzie ogromni. Żebyś wiedziała.

Kłaniaj się wiejskim nieznanym nauczycielkom,
Brnącym przez śniegi do szkółek w mrozy siarczyste,
Kłaniaj się z wyżyn drukarzom, obywatelko
Rzeczypospolitej Polskiej — jasnej i czystej.

Wysoki Giewont, wysoki! A pod nim płynie
Potokiem, córko, potokiem historia wieków.
Na górach, córko, na górach — myśl o nizinie!
Śród głazów, córko, śród głazów — myśl o człowieku!

Mocno i pewnie chodząca po polskiej ziemi,
Umiłuj lud sprawiedliwy, co Polskę zbudził.
A tam, kochanie, gdzie mieszkał Włodzimierz Lenin,
Złóż kwiatek. To był przyjaciel tych prostych ludzi.

Kłaniaj się górom, córeczko, kłaniaj się górom,
Śniegom słonecznie kipiącym, światom tatrzańskim,
Olśniewającym lazurom, olśnionym chmurom,
Kłaniaj się, córko, wysokim dniom zakopiańskim!

I ja tam byłem za młodu, miód — wino piłem,
Bajek upiornych słuchałem, cymbałów grzmiących.
Chwiało mną, ledwie nie schwiało w otchłań-mogiłę,
Miękko usłaną wiechciami laurów więdnących.

A ty się kłaniaj świeżościom rześkiego brzasku
Młodości, co nad poziomy, i oku słońca!
Prawdzie i pracy się kłaniaj — i cała w blasku
Wróć do promiennej Warszawy — promieniejąca!

(„Nowa Kultura" 18.1.52)

27 stycznia zostanie ogłoszony projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Trzecie posiedzenie plenarne Komisji Konstytucyjnej

23 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej trzecie posiedzenie plenarne Komisji Konstytucyjnej.

Porządek dzienny obrad obejmował 2 punkty:

1) wniosek Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych w sprawie uchwalenia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,

2) ustalenie terminu i trybu zgłaszania przez obywateli wniosków, poprawek i uwag w toku ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji.

Wnioski Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych do punktu 1 porządku dziennego referował członek Komisji Konstytucyjnej prof. dr St. ROZMARYN.

W dyskusji nad wnioskami zabierali głos członkowie Komisji Konstytucyjnej.

Komisja uchwaliła jednomyślnie projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który zgodnie z Ustawą Konstytucyjną z 26 maja 1951 r. ogłoszony będzie w celu przeprowadzenia ogólnonarodowej dyskusji.

W punkcie drugim porządku dziennego projekt Uchwały Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej referował członek Komisji Konstytucyjnej poseł E. OCHAB.

Komisja Konstytucyjna przyjęła uchwałę jednomyślnie.

Zamykając pierwszy etap prac Komisji Konstytucyjnej przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Prezydent R.P. nakreślił dalsze zadania Komisji Konstytucyjnej w toku dyskusji ogólnonarodowej.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ogłoszony będzie wraz z Uchwałą Komisji Konstytucyjnej w dniu 27 stycznia br.

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

1.150 tys. zł przyniesie w I kwartale br. ponadplanowa produkcja załogi zakładów „Boruta"

Z entuzjazmem i zapałem realizują robotnicy zobowiązania produkcyjne, podjęte dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Jednocześnie do zakładowych komitetów współzawodnictwa napływają meldunki o nowych postanowieniach produkcyjnych.

Załoga wielkich zakładów chemicznych **„Boruta" w Zgierzu** w ciągu szeregu dni, w czasie zebrań oddziałowych zanalizowała możliwości podniesienia produkcji i zwiększenia wydajności pracy maszyn.

W czasie ogólnozakładowego zebrania załogi poszczególnych oddziałów, zgłaszały swe zobowiązania, które łącznie pozwolą załodze zakładów **„Boruta" dać w pierwszym kwartale br. ponadplanową produkcję wartości 1.150.000 zł.**

40 tys. m tkanin

„PPR dała nam fabryki, chłopom ziemię, stworzyła dla nas i dla naszych dzieci wspaniałe perspektywy rozwojowe — powiedziała przodująca tkaczka **K. Kostrzewska** z zakładów im. **II Armii.** — My, załoga tkalni — wykonamy w pierwszym kwartale br. dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR **ponad 40 tys. m tkanin surowych więcej niż planowano.** Jesteśmy pewni, że zobowiązania wykonamy, bo zwiększyliśmy swą wydajność już w pierwszych dniach po ich podjęciu".

5 ton przeładunku podczas zmiany

W porcie szczecińskim wszystkie grupy sztauerskie działu drobnicowego z nadwyżką realizują swoje zobowiązania podniesienia wydajności przeładunku od 3 do 5 ton na zmianę. Do dnia 20 stycznia przodujące brygady **Alfonsa Grzewki i Jana Bandy** przeładowały ponad normę 2.857 ton towarów masowych, osiągając wydajność pracy blisko 200 proc.

Droga przez gminę

Chłopi woj. łódzkiego melduja już o realizacji niektórych zobowiązań podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

M. in. chłopi wsi **Konopnica** budują kilometrowy odcinek drogi do stacji kolejowej Rusiec. Budowa nowej drogi spowoduje poważne usprawnienie komunikacji w całej gminie.

80 tuczników ponad plan zakontraktowali na 1 półrocze 1952 r. u chłopów gromady **Rajmuntów**, pow. radomszczańskiego — członkowie koła ZMP. Wyróżnili się szczególnie ZMP-owcy: Kazimierz **Łysik**, Teresa **Chojnacka** i Jan **Wojciechowski**, którzy zawarli z rolnikami po 15 umów.

Każdy dzień naszej pracy wzmacnia siły obozu pokoju

— niech pamiętają o tym imperialiści tworzący nowy Wehrmacht

Wzmożoną czujnością i ofiarną pracą nad umocnieniem sił Ludowej Ojczyzny odpowiadają masy pracujące na bezczelne oświadczenie wykonujących rozkazy imperialistów marionetek z Bonn o wskrzeszeniu Wehrmachtu.

„Ostrowiec"

W hucie „Ostrowiec" czołowy wytapiacz **Ł. Dobosz** powiedział m. in.: „Faszyści niemieccy chcą wskrzesić na rozkaz imperialistów nowy Wehrmacht. Chcą dać SS-manom broń do ich plugawych łap. **Wszystkim tym, którzy chcą wywołać nową wojnę, trzeba przypomnieć, że siły pokoju są z każdym dniem potężniejsze. My, robociarze, swą codzienną pracą będziemy je nieustannie powiększać".**

Robotnicy postanowili **skrócić średni czas wytopu stali o 25 minut**, dając przez to dodatkowo dziesiątki ton stali. Robotnicy jednego z wydziałów zobowiązali się wykonać swój plan styczniowy przedterminowo.

Nowa Huta

W Nowej Hucie odbywają się w dalszym ciągu wiece protestacyjne gromadzące tysiące robotników kombinatu i miasta. Potępiając zbirów hitlerowskich i ich imperialistycznych patronów, budowniczowie Nowej Huty podejmują dalsze zobowiązania, zmierzające do przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych. M. in. załogi bazy sprzętu, bazy transportu oraz załogi Zjednoczenia Budowy Miasta Nowa Huta na osiedlu C-1, C-2 i A-0 postanowiły w terminie od 7 do 10 dni krótszym wykonać plany produkcyjne za pierwszy kwartał br., przysparzając w ten sposób oszczędności na kwotę około 750 tys. zł.

Dolny Śląsk

Na manifestacyjne masówki robotników wielkiego dolnośląskiego ośrodka przemysłu włókienniczego — **Dzierżoniowa, Bielawy i Pieszyc** obok członków załóg przybyły liczne rzesze mieszkańców osiedli.

Na masówce załogi zakładów **im. Batalionów Chłopskich** tkacz **S. Imielski** stwierdził: **„Nowa, haniebna uchwała reżimu w Bonn o utworzeniu Wehrmachtu otworzy oczy tym, którzy nie chcieli wierzyć, że za obłudnymi zapewnieniami imperializmu, stale czai się wojna i zniszczenie. Potępiamy niecne plany neohitlerowców".**

ŚWIAT u ciągu doby

DZIENNIKI EGIPSKIE...

...wskazując na kampanię terroru wszczętą przez wojska angielskie w czę ściach Kanału Sueskiego piszą, że Anglicy zamierzają zmusić ludność Kanału do opuszczenia go, a następnie okupować i całkowicie izolować całą strefę.

NA WIECU W KENSINGTON...

...sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt wygłosił przemówienie poświęcone programowi tej partii. Pollitt wymienił 6 podstawowych żądań Brytyjskiej Partii Komunistycznej 1) zrewidowania wydatków na zbrojenia, 2) podpisanie paktu między 5 wielkimi mocarstwami, 3) rozwój handlu między Zachodem a Wschodem, 4) zadośćuczynienie ekonomicznym i socjalnym postulatom mas pracujących, 5) wycofanie wojsk angielskich z Korei, Malajów i Egiptu 6) położenie kresu panowania USA nad sprawami Anglii.

AGENCJA NOWYCH CHIN...

...podaje oświadczenie wiceministra spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czian Han-fu, które stwierdza, że deklaracja premiera Joszidy zawarta w liście do Dullesa dowodzi, że pomiędzy reakcyjnym rządem Japonii a imperializmem amerykańskim istnieje zmowa w celu przygotowania nowej wojny agresywnej przeciwko narodowi i terytorium Chin.

W PANMUNDZONIE...

...Amerykanie jeszcze raz dowiedli, że dążą jedynie do przedłużenia rokowań. Posiedzenie w dniu 23 bm. trwało zaledwie 15 minut, ponieważ delegat amerykański od razu zaproponował odroczenie obrad.

W TUNISIE...

...według niekompletnych danych w ciągu ostatnich 24 godzin 16 osób zostało zabitych, a 25 odniosło rany. Wiadomości nadchodzące do Paryża świadczą o dalszym zaostrzeniu się sytuacji i o wzmożeniu terroru francuskich władz kolonialnych wobec patriotów tunisk ich.

Za wybitne osiągnięcia w walce o tytuł najlepszego w zawodzie wyróżniono 483 górników

W socjalistycznym współzawodnictwie udział bierze już ponad 66 tys. górników polskiego przemysłu węglowego. Za wybitne osiągnięcia w walce o tytuł najlepszego w zawodzie w IV kwartale ub. r. 483 osoby wyróżnione zostały premiami pieniężnymi na ogólną sumę 259 tys. zł. Przodującym górnikom wręczane są również dyplomy honorowe i sztandary przechodnie w czasie odbywających się uroczystości w poszczególnych zjednoczeniach przemysłu węglowego.

Na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych ZMP Trzeba dyskutować o tym...

...jak zwiększyć opiekę ZMP nad młodzieżą

Na tę sprawę wskazywali członkowie **koła ZMP przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Gorzycach, woj. Rzeszów.** Organizacja ZMP nie załatwiała bolączek młodzieży. Dlatego malał jej autorytet a członkowie nie czuli się odpowiedzialni za pracę w ZMP. **Tow. Dyl** mówił również, że **młodzieżowe brygady produkcyjne osiągające początkowo 130 proc. normy** nie były otaczane opieką ze strony ZMP. Nie kontrolowano wyników ich pracy, co spowodowało, że obecnie brygady te nie mają już tak dobrych osiągnięć produkcyjnych.

T. PAC
Rzeszów

...jak koło ZMP powinno walczyć o treść i wyniki nauczania

Przykładem niechaj będą tu członkowie koła ZMP kl. IV a **Technikum Radiotechnicznego w Dzierżoniowie**, którzy na zebraniu przedwyborczym mówili o tym, że nieodpowiednio były prowadzone zajęcia. SP Krytykowali oni również wykładowcę radiotechniki, który prowadził wykłady niecekawie, a często był również nieprzygotowany. Na zebraniu tym członkowie pytali się również przedstawicieli dyrekcji, dlaczego dotychczas nie prowadzi się wykładów z nauki o społeczeństwie.

Ale mówiono nie tylko o wykładowcach. Z ostrą krytyką spotkali się uczniowie, traktujący takie przedmioty jak elektrotechnika, język polski i język rosyjski jako mniej ważne.

wg. koresp.
JANA STOPY
Dzierżoniów

Szybciej zakończmy wykonanie zaległych zobowiązań i ze zdwojoną siłą wypełniajmy nowe zadania na wsi

W orędziu noworocznym, którego w skupieniu słuchał naród, Prezydent Bierut powiedział: „Cały naród wyraża gorące uznanie i podziękowanie wszystkim braciom chłopom, którzy wykonali w terminie swe obowiązki względem państwa, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu sił naszej Ojczyzny".

Wykonanie skupu zboża już w połowie grudnia przekroczyło 90 proc. planu. Oznacza to, że przeważająca większość chłopów, szczególnie małorolni i średniorolni, wykonała swoje obowiązki wobec Ojczyzny, dzięki czemu państwo posiada takie zasoby zboża, które zapewniają niezbędne zaopatrzenie ludności pracującej. Jest to duże osiągnięcie gospodarcze naszego kraju, jest to duża pomoc w wykonaniu zadań trzeciego roku Planu 6-letniego i w pomnożeniu sił Polski Ludowej.

Ale wielka akcja skupu przyniosła nie tylko sukcesy gospodarcze. Jak bowiem każda tona ziarna pomnożyła siłę gospodarczą państwa, tak każdy chłop małorolny i średniorolny, którego wyrwaliśmy spod wpływów kułaka i spekulanta, którego przekonaliśmy podczas akcji, że jego interesy i przyszłość są nierozerwalnie związane z sojuszem robotniczo - chłopskim, z rozwojem i umocnieniem państwa — każdy taki uświadomiony i przekonany chłop powiększył nasze siły polityczne na wsi, co poważnie osłabiło wroga.

Praca polityczno - wyjaśniająca i nieustępliwa walka z kułakami, którą kierowała i w której przodowała klasa robotnicza i jej Partia — PZPR, doprowadziła do znacznego zaktywizowania chłopów małorolnych oraz do wyrwania spod wpływów kułackich i przeciągnięcia na naszą stronę masy chłopów średniorolnych.

W toku tej pracy na wsi wzmocniła się organizacja partyjna. Znacznie wzmocnił się również aparat władzy ludowej.

Kampania była wielkim egzaminem dla zetempowców. Duża część zetempowców na wsi — członków kół i aktywistów — dobrze zdała egzamin jako pomocnicy Partii na wsi, szczególnie w pracy wyjaśniającej i w zwalczaniu kułaków.

Kampania wyłoniła na wsi wielu nowych aktywistów, w tym znaczną część takich chłopców i dziewcząt, którzy dotychczas byli bierni lub pracowali słabo. W czasie akcji wokół organizacji zetempowskiej skupiło się wiele młodzieży niezorganizowanej, której duża część wstąpiła z czasem w szeregi ZMP. Z drugiej strony odpadła od organizacji zetempowskiej na wsi poważna część elementów słabych i przypadkowych, podatnych na wrogie wpływy. Słowem — kampania zahartowała i wzmocniła naszą organizację.

Wszystkie osiągnięcia i doświadczenia kampanii trzeba wykorzystać celem jeszcze skuteczniejszego wykonywania dalszych, ważnych i trudnych zadań na wsi.

Kampania nie jest zakończona. Są jeszcze chłopi, przede wszystkim kułacy — którzy nie wypełnili swych obowiązków wobec państwa. Najczęściej zdarza się tak, że zostali oni przez chłopów zdemaskowani, wiadomo, że zboże posiadają i że muszą je państwu w wyznaczonej ilości sprzedać, ale używają podstępu — odstawiają zboże małymi ratami i liczą, że uda im się odstawę przewlec, a w końcu wykręcić się od wykonania całego zobowiązania.

Opornym, zarówno kułakom, jak obałamuconym przez nich, nie wolno dłużej pobłażać. Odwołania chłopów, którzy czuli się pokrzywdzeni, zostały rozpatrzone i tam, gdzie wymiar był rzeczywiście zbyt wysoki, został on zmniejszony. Wykonanie zobowiązania przez większość chłopów, gromad, gmin i powiatów wskazuje, że normy skupu były słuszne i sprawiedliwe. Tysiące chłopów wykonało plan z dużymi nadwyżkami. Kto pobłaża opornym — ten zdradza interesy tej olbrzymiej większości, która wykonała swoje zobowiązania. Kto pobłaża opornym, ten karmi wroga płodami pracy chłopów świadomych i wiernych sojuszowi robotniczo-chłopskiemu.

Skup musi być wykonany całkowicie. Wymaga tego plan, gdyż zaległe zobowiązania to jeszcze wiele ton zboża, a każda tona zwiększa zasoby państwa i wzmacnia jego siłę. Wymaga tego także walka o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, gdyż każdy chłop, wyrwany spod wpływów wroga, wzmacnia oparcie klasy robotniczej na wsi. Dlatego trzeba nadal prowadzić nieustępliwą walkę o uświadomienie każdego chłopa, który ulega jeszcze kułakowi, trzeba nieprzejednanie stosować przewidziane ustawą środki przymusu wobec opornych, a kampania zostanie szybko ukończona.

Ale bieżące zadania na wsi — to nie tylko zakończenie skupu i spłaty zaległości. Wieś zaopatrzyła kraj w chleb — lecz nadal stoi przed nią zadanie zwiększenia ilości kontraktowanych tuczników, odstawy mleka do mleczarni, wełny i innych produktów. Nadal trzeba pracować nad zwiększeniem produkcji rolnej i to zarówno przez lepszą uprawę w gospodarstwach indywidualnych, jak przez umacnianie, zwiększanie ilości spółdzielni produkcyjnych.

W oparciu o osiągnięcia i doświadczenia kampanii zadania te ze zdwojoną siłą wykonywać będziemy na wsi.

Z akcji skupu zboża

22 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: **lubelskiego, warszawskiego, bydgoskiego i poznańskiego.**

W dniu tym granicę 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża uzyskał powiat **Ciechanów** w woj. warszawskim, który został zwolniony z miarek i odsypów.

Ogólna liczba powiatów, zwolnionych od miarek i odsypów wynosi więc obecnie **226.**

Pomoc dla związkowych kół sportowych
to ważne zadanie zakładowych organizacji ZMP

Władysław Cepulis
Z-ca Kier. Wydz. KF-ZG ZMP

Wybory do kół sportowych Zrzeszeń ZZ mają poważne znaczenie dla ZMP-owskiej organizacji, ponieważ w tych kołach sportowych skupia się duża ilość młodzieży — ZMP-owców i niezorganizowanych. Nasza Partia w swej uchwale w sprawie KF i sportu wskazała, że **ZMP-owcy winni przodować w ruchu sportowym, zachęcać masy młodzieży do czynnego uprawiania sportu, wykorzystywać cenne zalety sportu do pracy wychowawczej wśród mas młodzieży.**

Wśród zainteresowań młodzieży jedno z pierwszych, a **czasami nawet pierwsze miejsce zajmuje sport**. A właśnie jedną z najczęstszych bolączek młodzieży, jest brak możliwości uprawiania sportu, brak sprzętu, boisk, urządzeń sportowych i instruktorów. A tam gdzie istnieją warunki do uprawiania sportu, brak jest często zainteresowania rozwojem sportu ze strony instancji ZMP. **A któż bardziej powinien się troszczyć o te sprawy niż ZMP-owska organizacja, niż Zarządy Zakładowe i koła ZMP w zakładach pracy, fabrykach itp?!** I dlatego trzeba, **aby ZMP-owcy wydajnie pomogli kołom sportowym zrzeszeń ZZ w przeprowadzaniu wyborów, w ocenie dotychczasowej pracy, w wydobyciu wszystkich niedociągnięć i trudności, w wysunięciu takiego aktywu w kołach sportowych, który będzie umiał z powodzeniem walczyć z trudnościami, usuwać hamulce i przeszkody w dalszym rozwoju masowego sportu związkowego.**

W dotychczasowym przebiegu akcji wyborczej do kół sportowych zrzeszeń mamy szereg przykładów, gdzie ZMP-owska organizacja pomogła w przygotowaniu zebrań wyborczych. Zarząd Zakładowy ZMP w f-ce Opakowań Blaszanych w Gdańsku, pomógł w przygotowaniu zebrania wyborczego kołu sportowemu „Stali" na tymże zakładzie. Wśród obecnych na **zebraniu było na 53 obecnych — 35 ZMP-owców.**

Zebranie to krytycznie oceniło dotychczasową pracę koła sportowego. W dyskusji mówił np. tow. **Idjan, „że koło sportowe nie posiada dotąd sekcji sportów wodnych, które trzeba koniecznie zorganizować".** Tow. **Tarasiewicz** skrytykował członków Rady Koła **za uchylanie się od pracy, podkreślając równocześnie potrzebę jeszcze większego umasowienia sportu na zakładzie pracy. Do nowej Rady tegoż koła sportowego wybrano 9 ZMP-owców.**

W przygotowaniu i przeprowadzeniu zebrania wyborczego koła sportowego w fabryce porcelany „Zofiówka" w Suliszowie, woj. wrocławskie wyróżnił się ZMP-owiec, tow. **Muniec. Do Rady Koła Sportowego wybrano 3 ZMP-owców.**

— Do Rady Koła Sportowego przy „Bielewskiej Jedynce" weszło **6-ciu ZMP-owców,** a w przygotowaniu zebrania wyróżnił się ZMP-owiec, tow. **Wąsik.**

Centralny kolektyw wyborczy przy CRZZ stwierdził, że na dotychczas odbytych zebraniach wyborczych w skład nowowybranych Rad Kół Sportowych **wchodzi ok. 60 proc. nowych działaczy w tym 30—40 proc. ZMP-owców.** W Zrzeszeniu Sportowym „Kolejarz" wybrano do rad **867** aktywistów w tym **263 ZMP-owców.**

Oceniając jednak ogólnie dotychczasową pomoc ZMP w akcji wyborczej trzeba stwierdzić, że jest ona jeszcze niezadowalająca. Szczególnie słabo interesują się tą sprawą Zarządy Zakładowe i Koła ZMP. Zarządy Powiatowe, Miejskie Dzielnicowe i Wojewódzkie niedostatecznie kontrolują i pomagają w terenie przy przeprowadzaniu wyborów. Dowodem tego jest chociażby duży procent odwołanych zebrań wyborczych z powodu niedostatecznego ich przygotowania. Np. w terenie **miasta Łodzi** odbyło się tylko **niecałe 60 proc.** zaplanowanych zebrań wyborczych, a **w Zrzeszeniu „Włókniarz"** na 41 zaplanowanych w grudniu zebrań odbyło się **tylko 26.** A przecież na każdym z zakładów przemysłu włókienniczego jest zarząd ZMP-owski. **Jakże więc wyglądała dbałość o potrzeby sportowe młodzieży w tych zakładach pracy?!**

Odbyło się również wiele zebrań **nieprzygotowanych należycie.** Np. w f-ce **im. Świerczewskiego w Warszawie,** ZMP-owcy będąc w Komitecie Wyborczym dopuścili do odbycia zupełnie nieprzygotowanego zebrania wyborczego w kole sportowym. Referat na tym zebraniu był ogólnikowy a w dyskusji mówiło aż ... 2 członków koła.

Również zebranie wyborcze w kole sportowym przy **PA-FA-WAG we Wrocławiu,** do którego włączono były klub „Stali" **nie zostało należycie przygotowane.** Frekwencja na zebraniu wynosiła **18 proc.** z tym, że większość obecnych to uczniowie — członkowie byłego klubu. **Natomiast robotników PA-FA-WAG-u było bardzo mało. Zarząd Zakładowy ZMP na PA-FA-WAG-u zupełnie nie zainteresował się zebraniem wyborczym.**

O braku zainteresowania Zarządów ZMP w wielu zakładach pracy kołami sportowymi mówią również wypadki zwoływania w tym samym terminie zebrań wyborczych kół sportowych i zebrań ZMP. Widocznie albo ZMP-owcy nie wiedzą co się dzieje na ich terenie, a więc nie są politycznymi kierownikami całej młodzieży na danym zakładzie, albo też lekceważą sobie koła sportowe. Jedno i drugie jest szkodliwe. Takie jednoczesne przeprowadzanie zebrań zetempowskich i kół sportowych prowadzi do podziału młodzieży na ZMP-owców i niezorganizowanych, co łatwo może być i jest wykorzystywane przez wroga.

Akcja wyborcza do kół sportowych trwa nadal. **Trzeba obecnie wzmóc wysiłki Zarządów Zakładowych i kół ZMP do pomocy w dalszym przygotowaniu i w przeprowadzaniu zebrań wyborczych. ZMP-owskie koła posiadają poważne doświadczenia z kampanii sprawozdawczo-wyborczej jaką organizacja w obecnym okresie prowadzi. Doświadczenia te winny być wykorzystane w pomocy kołom sportowym w przygotowaniu sprawozdania, w załatwieniu wielu spraw wewnętrznej gospodarki koła sportowego, w przeprowadzeniu zebrań przygotowawczych Rad Kół Sportowych i opracowaniu planu pracy na rok 1952. ZMP-owcy — członkowie koła sportowego muszą wziąć czynny udział w zebraniu wyborczym koła sportowego, a najlepsi z nich powinni być wybrani do Rady Koła i na delegatów na konferencję wyborczą do Rad Oddziałowych i Rad Okręgowych Zrzeszeń.**

ZMP-owcy winni na zebraniach wyborczych inicjować zobowiązania dotyczące **wykonania i przekroczenia planu SPO na rok 1952, pracy społecznej przy budowie urządzeń sportowych, podnoszenia wyników sportowych i pracy polityczno-wychowawczej w kole sportowym.**

W ZMP trwają jeszcze zebrania sprawozdawczo-wyborcze kół i organizacji zakładowych. Trzeba na tych zebraniach, które się jeszcze odbędą ukazywać w sprawozdaniach **jak organizacja ZMP-owska opiekowała się, jak politycznie kierowała kołem sportowym, ilu ZMP-owców zdobyło SPO w ub. okresie i jak pracowali aktywiści ZMP w kole sportowym.**

Poważne zadanie stoi również przed ZMP-owcami, członkami Rad Zakładowych. **Trzeba, aby ZMP-owcy wyraźnie stawiali przed Radą Zakładową jakie trudności i potrzeby ma koło sportowe i jak je można usunąć.**

W wyniku dobrej pracy ZMP-owskiej organizacji na zakładach pracy na odcinku sportu wzmocnią się poważnie, umasowią i uaktywnią koła sportowe Zrzeszeń Sportowych ZZ. Zacieśni się jeszcze bardziej więź ZMP-owców z młodzieżą niezorganizowaną, która ujrzy w ZMP swego kierownika i przyjaciela dbającego o jej żywotne interesy.

Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej

Legitymacja — Twój dokument organizacyjny

Legitymacja członkowska ZMP... Mała, skromna — ze znaczkiem ZMP-owskim w środku.

Popatrz na nią!... Zastanów się...

Legitymacja ta mówi Ci, że jesteś członkiem wielkiej, ponad milionowej organizacji ZMP, która, wraz z młodzieżą całego świata, zrzeszoną w szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, walczy o pokój, wolność i szczęście młodego pokolenia.

Mówi Ci, że znajdujesz się w szeregach tych, których ZMP wychowuje na ofiarnych i odważnych, twardych i nieustępliwych budowniczych Polski Socjalistycznej.

Mówi Ci, że i ty masz wychowywać innych, oddziaływać na młodzież, być dla niej wzorem i przykładem.

Jest ona Twoim dokumentem organizacyjnym. **Posiadanie legitymacji zobowiązuje Cię do przestrzegania dyscypliny, Prawa i Statutu ZMP, a przede wszystkim do lepszej pracy, do przodownictwa na każdym odcinku, do walki o nowe...**

I pomyśl dalej...

Ilu to młodych, pełnych życia i radości towarzyszy i towarzyszek zginęło z ręki wroga za to, że byli członkami **KZMP, ZWM i ZMP,** za to, że walczyli o szczęśliwe życie?

Gorąco kochali organizację towarzysze kazetemowcy i zetwuemowcy.

Za sprawę oddali swe młode życie **Hanka Sawicka, Janek Krasicki** i wielu, wielu innych.

My, młodzież ZMP-owska, jesteśmy kontynuatorami najlepszych tradycji walk KZMP owców, ZWM-owców.

Toteż nie możemy uważać legitymacji — tego świadectwa przynależności naszej do ZMP, jedynie za papierek, wydany celem zadośćuczynienia formalności.

Legitymacja, jej wydanie, jej posiadanie, jej troskliwe przechowywanie — to poważny odcinek naszej pracy wychowawczej.

Ale nie wszyscy członkowie i nie wszystkie instancje ZMP owskie doceniają rolę legitymacji. Zdarzają się wypadki, że zarządy ZMP lekceważą sobie sprawę wydawania legitymacji, a członkowie nie rozumieją znaczenia posiadania tego dokumentu.

Kiedy na przykład w kole **oddziałowym ZMP nr 15 przy Zakładach T-11 w Warszawie** odbywało się zebranie przedwyborcze, stwierdzono, że więcej niż **50 proc.** członków nie posiada legitymacji. A zarząd i członkowie przeszli nad tą sprawą do porządku dziennego.

„Już od grudnia 1950 roku leżą w szufladzie **Zarządu Szkolnego ZMP przy Państwowym Liceum Rachunkowości Rolnej w Karolewie koło Olsztyna** wypełnione deklaracje towarzyszy, którzy wyrazili chęć wstąpienia do ZMP. Zmieniło się od tego czasu kilku przewodniczących Zarządu Szkolnego. Z ich winy Zarząd Powiatowy ZMP nie zatwierdził dotychczas tych deklaracji i nie wydał legitymacji" — pisze do redakcji towarzysz **Kot.**

Podobnie jest w **kole ZMP przy Szkole Ogólnokształcącej im. Stefana Żeromskiego w Opocznie.** Tam członkowie ZMP czekają na wydanie legitymacji już od przeszło roku.

Czyja to wina?

Powiesz, że duża jej część leży po stronie Zarządów Powiatowych, Miejskich i Dzielnicowych ZMP, które lekceważą często terminowe zatwierdzenie deklaracji członków i wydanie legitymacji.

Słusznie!

Instancje te nie uczą członków szanować legitymacje. Nie wręczają ich uroczyście ZMP-owcom na zebraniach koła i nie uświadamiają, czym jest i jakie znaczenie ma dla ZMP-owca ten dokument organizacyjny.

Instrukcja Zarządu Głównego ZMP wyraźnie stwierdza, że członkowie, przyjęci na zebraniu koła, powinni być zatwierdzeni przez Prezydium wyższej instancji ZMP najpóźniej w ciągu miesiąca. Po tym okresie członek Prezydium Zarządu Powiatowego, Miejskiego albo Dzielnicowego ZMP wręcza im uroczyście legitymacje na zebraniu koła.

Ale przyznasz chyba, że często i członkowie ZMP nie są tu bez winy.

Na przykład na zebraniu wyborczym **koła oddziałowego ZMP przy PR-5 w Zakładach Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych** wystąpił **tow. Góral** i żalił się, że on oraz inni towarzysze od półtora roku są członkami ZMP, a nie posiadają legitymacji.

Winił za to Zarząd Zakładowy i Powiatowy ZMP.

Jego krytyka była słuszna. Lecz on widocznie sam także nie rozumiał, jakie znaczenie ma dla niego legitymacja ZMP. Nie zależało mu chyba również na jej posiadaniu. W przeciwnym bowiem razie poruszyłby tę sprawę o wiele wcześniej.

A co powiesz o takich towarzyszach, którzy po otrzymaniu legitymacji nie troszczą się o jej właściwe przechowywanie, chowają gdzieś do szuflady albo po prostu gubią?

To na pewno nie jest właściwa postawa.

To świadczy o niedojrzałości politycznej tych zetempowców. Stąd wynika poważne zadanie prowadzenia wokół sprawy legitymacji i właściwego do niej stosunku — głębokiej pracy politycznej i wychowawczej.

Niechaj w czasie kampanii sprawozdawczo - wyborczej ZMP wszystkie wyższe instancje i nasze ZMP-owskie koła, robotnicze, wiejskie i szkolne, aktywiści i szeregowi członkowie ZMP poważnie zastanowią się nad sprawą **stosunku ZMP-owca do jego legitymacji.**

Trzeba, abyśmy tak wychowywali członków naszej organizacji i wpajali im poszanowanie legitymacji, jak czynił i czyni to Komsomoł.

Komsomolec strzeże swej legitymacji jak źrenicy swego oka. Przykładem niechaj tu będą bohaterowie „Młodej Gwardii".

Widzisz więc, że ta mała, skromna legitymacja, która Ci mówi, że jesteś członkiem ZMP, ma dużą siłę i znaczenie wychowawcze.

I dlatego staraj się z każdym dniem stawać coraz bardziej godnym posiadania tego dokumentu, przoduj w swej pracy, podnoś swój poziom ideologiczny, walcz wytrwale o pokój i socjalizm.

IRENEUSZ MARTYNOWICZ

Z PRASY: We Francji utworzony został nowy (—16-ty po wojnie—) rząd z premierem Edgarem Faure. Nowy rząd jest bliźniaczo podobny do ostatniego rządu Plevena i ma za zadanie w dalszym ciągu torować de Gaulle'owi drogę do władzy.

Prez; Francji Auriol: — Baczność! Szesnasty rząd wystąp!
De Gaulle: — A kiedy mój rząd...?

JURIJ TRIFONOW

SPRAWA Sierguszka Paławina

[14]

ROZDZIAŁ 26

Na drugi dzień, po przyjściu do instytutu, na tablicy ogłoszeń studenci przeczytali następujący komunikat:

„Dzisiaj o godzinie 19 odbędzie się posiedzenie biura komsomolskiego trzeciego roku. Sprawa dotyczy towarzyszy Paławina i Bielowa. Obecność organizatorów grup — obowiązkowa.

Biuro WLKZM III roku"

A na godzinę trzecią wyznaczone było spotkanie piłkarskie między reprezentacją instytutu a siatkarzami instytutu medycznego. Drużyna zebrała się w sali sportowej zaraz po wykładach. Trener Wasyli Adamowicz, stary siatkarz — suchy, zgarbiony, ale żwawy i zwinny, z dłońmi rozpłaszczonymi przez długoletnią grę, udzielał graczom ostatnich rad i pouczeń. Raszyd denerwował się, występując po raz pierwszy jako „numer czwarty". Kiedy już wszyscy gotowi byli do wyjścia, w drzwiach sali pojawił się Paławin, w palcie, z walizeczką sportową w ręku.

— Jak się masz, Wasyli! — powiedział podchodząc swobodnie do Wasylego Adamowicza i wyciągając do niego rękę. — Witajcie, chłopcy.

Uścisnął ręce wszystkim, oprócz Wadima, którego jak gdyby w ogóle nie zauważył.

— Dzień dobry — wstrzemięźliwie powiedział Wasyli Adamowicz.

— Jedziemy?

— My jedziemy. Nie wiem jak ty.

— Ja również. Dziś jestem w wybitnie sportowej formie — powiedział Paławin uśmiechając się. — Myślę, że w trzy godziny wykończymy ich? Mam dziś o siódmej biuro, muszę wrócić.

— A więc jedź, pokibicujesz nam.

— Jak? Jak powiedzieliście, Wasyli Adamowiczu? — zapytał Paławin i ze zdziwieniem podniósł jedną brew w górę i opuścił drugą.— Czy nie przesłyszałem się?

— Grać dzisiaj nie będziesz — powiedział Wasyli Adamowicz. — Nie chodziłeś na treningi i dlatego umieszczać ciebie w drużynie — to ryzyko. Jeśli chcesz, możesz jechać jako zapasowy.

— Co? Jako zapasowy? Już zaraz włożę białe pantofle i wybiegnę jako zapasowy — wymówił wreszcie Paławin, po chwilowym zamieszaniu. — Nie, czy to poważnie, Wasyli?

Wasyli Adamowicz spojrzał na zegarek.

— Czas iść, chłopcy.

Paławin oglądnął się w roztargnieniu. Siatkarze ubierali się, składali swoje walizeczki. Rzeczowo, monosylabami pogadując, starali się nie patrzeć na Paławina.

— No, no... I któż to u was gra jako czwarty?

— Mnie wystawiono — powiedział Raszyd, patrząc z zażenowaniem na trenera.

— Po cóż się tłumaczysz? — rozgniewał się Wasyli Adamowicz. — Wystawiono i będziesz stać! I to dobrze będziesz stać, zapamiętaj!

Paławin poklepał Raszyda po ramieniu.

— Staraj się, Nuraliew, staraj się! Przy twoim wzroście można wbijać gwoździe. No cóż, życzę powodzenia. O mnie proszę zapomnieć.

Wyszedł z sali, machając walizeczką.

— Wielkie rzeczy — burknął Wasyli Adamowicz — zapomnimy, nie ma o co prosić. Pomyślałby kto!

Jednakże bardzo strapiły go ostatnie słowa Paławina. Przez całą drogę do instytutu medycznego Wasyli Adamowicz umoralniająco rozmyślał o zaletach skromności i o szkodliwości pychy. Był to trener — moralizator. Uważał za swój obowiązek nie tylko doskonale ćwiczyć studentów w technice siatkarstwa, lecz także i wychowywać ich.

— Co to ma znaczyć „proszę zapomnieć"? Co to jest? — cicho i poważnie gorszył się Wasyli Adamowicz. — Co to znaczy, jak człowiek ma za duże wyobrażenie o sobie, a na zespół pragnie nakichać. To właśnie bywa źródłem sportowych klęsk. Siatkówka to gra zespołowa. Jeden człowiek nie znaczy nic, a sześciu ludzi—to siła. Oto, o czym należy nieustannie pamiętać. Przecież i przedtem miał on podobne grzechy. Jako „numer drugi" chciał zawsze ścinać sam, aby nie podać do „trzeciego". Nawet z lewej, byle sam...

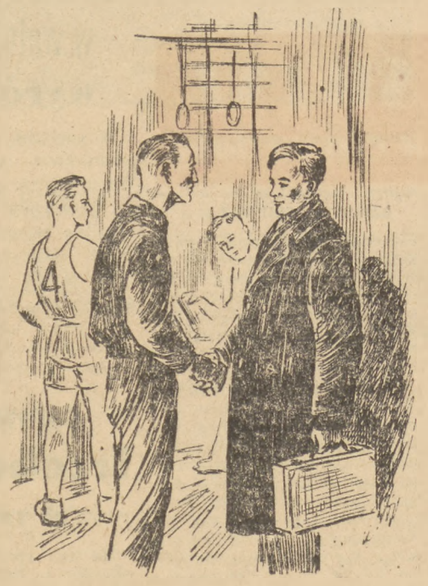

Wadim uśmiechnął się słysząc tę ocenę Paławina ze sportowego punktu widzenia. Był dziś wzburzony nie mniej, niż Raszyd. Lecz nie spotkanie w siatkówce wzruszyło go — z medykami Wadim grał w pierwszej turze i wiedział, że ten przeciwnik nie należy do groźnych.

W sali sportowej instytutu medycznego wszystko było przygotowane do meczu. Widzowie, entuzjaści siatkówki, niecierpliwie czekali, siedząc na niskich i długich ławach gimnastycznych ustawionych wokół sali. W pierwszym secie medycy walczyli z uporem i zwycięstwo nad nimi przyszło nie lekko. Drugi set był żywszy. Raszyd nabrał pewności, był uważny i zwinny, groźniejszy nawet niż na treningach. Grać z nim było łatwo: nie warczał jak Paławin za zły serw, nie denerwował się, w ogóle, mówiąc siatkarskim żargonem — „nie gotował się".

Drugi set zakończył się miażdżącym dla medyków wynikiem.

(d. c. n.)

Dno literatury

I

W Ameryce często pisze się o zbrodniach, oszustwach, morderstwach i nadużyciach pieniężnych. Setki książek przedstawiają życie bandytów, oszustów, włamywaczy. Dzieje zbrodni, dzieje demoralizacji, dzieje „zawrotnej" kariery od ubogiego pucybuta do gangstera, posiadacza milionów dolarów — opanowały chorą wyobraźnię amerykańskich fabrykantów książek przez pomyłkę nazywanych pisarzami.

Człowiek nędzny, człowiek bez charakteru, człowiek łajdak, człowiek - cynik, człowiek - zwierzę oto postacie, które odziane w bohaterskie szaty „supermana" (nadczłowieka) przechadzają się po stronicach amerykańskich szmatławych powieści. Książki te przedstawiają rozkład społeczeństwa burżuazyjnego, w lwiej części nie zawierają krytyki stosunków społecznych, które tę zgniliznę zrodziły. **Co gorsza większość z tych utworów to drobiazgowe notowanie przejawów degeneracji i podłości, drobiazgowe notowanie objawów zgnilizny — celem szerzenia demoralizacji, propagowania podłości.** Tylko nieliczni pisarze amerykańscy przedstawiają ponurą rzeczywistość Dolarii, potępiając imperializm i stosunki społeczne, które on przynosi. Do takich pisarzy należą **Howard Fast, Albert Maltz, Dalton Trumbo.** Jednakże znakomita większość współczesnej amerykańskiej „literatury" całkowicie służy wychowaniu brutalnych, tępych, ograniczonych, posłusznych i pozbawionych jakichkolwiek zasad moralnych — żołnierzy atlantyckiej armii zaborczej — amerykańskich faszystów. Celom tym służy szeroka gama pseudo - literackich utworów począwszy od rysunkowych opowieści (Comicsów) poprzez powieścidła **Branda, Baxtera, Müllera** — aż do twórczości laureata nagrody Nobla w roku 1950 **Williama Foulknera.**

Mimo wszelkich różnic dzielących rysunkowe comicsy od powieści Foulknera jest pewna, wspólna platforma, na której cała ta nieludzka twórczość spotyka się i wypełnia takie same zadania. Otóż wszystkie te powieści i książki pisane są z takich samych pozycji ideologicznych, z takich samych pozycji światopoglądowych. **Stanowią one (raz świadomie, raz nieświadomie) aprobatę i uznanie dla istniejących stosunków między ludźmi w USA, dla kultu pieniądza, siły i zbrodni.** Stanowią aprobatę i uznanie dlatego, że nie podejmują najniklejszych nawet prób osądzenia tych zjawisk, zaś w wypadkach masowej literatury brukowej stanowią ich bezczelną pochwałę.

Do tego samego gatunku literatury szkodliwej społecznie należy zaliczyć opowiadanie **W. Scotta** i **J. Kellera** pt. **„Dno"** przez pomyłkę opublikowane w czterech kolejnych numerach **„Przekroju"** (od nr. 349 — 353).

II

Treść noweli „Dno" jest prosta. Przedstawia ona dość charakterystyczną dla pewnej części młodzieży drobnomieszczańskiej w Ameryce — drogę upadku moralnego. Proces ten przedstawiony jest na przykładzie Mikea Brandona mordercy, złodzieja i szulera, który niejako opowiada swoje dzieje.

...Swoje ciemne machinacje Brandon zaczyna dość „niewinnie", od kradzieży w podmiejskim sklepiku. Potem przerzuca się do poważniejszej „roboty". Wraz z bandą wyrostków okrada z biżuterii duże magazyny handlowe. Autorzy opowiadania „Dno" z zadziwiającą skrupulatnością przedstawiają nam sposoby rabowania magazynów, nie zapominając o najdrobniejszych szczegółach. W niektórych momentach można śmiało sądzić, iż nie jest to opowiadanie, lecz literacko opracowany podręcznik dla złodziei. Kiedy pewnego razu Brandon zostaje przychwycony na gorącym uczynku kradzieży, pojawia się jego ojciec i za niewielką sumę wykupuje swego jedynaka z aresztu. Autorzy opowiadania ustami swego bohatera podsuwają cyniczny wniosek wynikający z tej „przygody":

„Wtedy zrozumiałem, że policji boją się tylko idioci i że zawsze można sobie z nią poradzić. Wystarczy trochę sprytu i gotówki...".

Scott i Keller nie poprzestają jednak na tych instruktywnych dla złodziei opisach grabieży. Autorzy widocznie pragnąc „pogłębić" nasze wiadomości o psychice występujących w opowiadaniu postaci, pokazują z rzekomą bezstronnością życie i marzenia Mikea. W spokojnym, rzeczowym tonie zapoznają nas z ohydnymi, najwstrętniejszymi cechami charakteru właściwymi dla ludzi o „amerykańskim stylu życia", z ich życiem pełnym przestępstw, bestialstwa i zgnilizny.

Czyżby cyniczny „obiektywny" opis marzeń i myśli Mikego Brandona w opowiadaniu zawierał w sobie jakiekolwiek akcenty potępienia jego postawy życiowej?

A może potem w trakcie opowiadania, autorzy biegiem rozwoju samej akcji, zachodzącymi wypadkami, dają nam do zrozumienia, co myślą i co myśleć należy o ludziach tego pokroju, dla których wykwintne auto zdobyte kosztem ofiar innych, „miłość" kupiona za grube pieniądze, podziw gangsterskiego otoczenia — stanowią jedyny i najważniejszy cel w życiu, dla którego to celu należy i warto oszukiwać, kraść, a jeśli zajdzie konieczność — mordować?

Może bestialskie zabójstwo Jima Conrada, szkolnego kolegi Brandona i jego kompanów, podejrzanego o zdradę i zdemaskowanie oszukańczych kombinacji z „liczbowym totalizatorem" — zostało potępione przez autorów?

Może wreszcie żałosny koniec Mikea Brandona, bankruta życiowego, przed którym nie ma innej drogi jak samobójstwo, może takie żałosne zakończenie życia stanowi moralne i polityczne potępienie Brandona?

Nie. To po prostu tylko obraz człowieka, któremu w życiu się nie poszczęściło, który przegrał na loterii życia. Ale mógł — co łatwo można wywnioskować z opowiadania pt. „Dno" — wygrać również...

III

Z tego, co powiedzieliśmy uprzednio, widać, że „Dno" nie posiada akcentów krytyki społecznej, że poprostu stanowi jeszcze jeden przykład cynicznej amerykańskiej literatury, przedstawiającej upodlenie i upadek człowieka i w gruncie rzeczy to upodlenie aprobującej.

Rzecz jasna, że wydrukowanie opowiadania o takiej treści ideowej u nas w kraju, w okresie ostrej walki z wszelkimi wpływami kosmopolityzmu, „amerykańskiego stylu życia" było pomyłką, w ostatecznym rachunku pomyłką szkodliwą. Nie ulega wątpliwości, że „Dno" nie mobilizuje przeciw bikiniarstwu i chuligaństwu, lecz nawet w poważnym stopniu na skutek „ponętnego" przedstawiania niektórych wydarzeń, pewną, ulegającą wpływom wroga część młodzieży do chuligaństwa może zachęcać.

Redakcja „Przekroju" jednak zdała sobie sprawę ze szkodliwości opublikowanego opowiadania i wydrukowała krótkie samokrytyczne wyjaśnienie. Wydaje się ono nie dość ostre w ocenie samego zjawiska, jakim było wydrukowanie opowiadania „Dno", zjawiska świadczącego o stępieniu czujności ideologicznej. Również niektóre twierdzenia zawarte w tym wyjaśnieniu wydają się niezupełnie ścisłe i słuszne.

Chyba nie jest głównym błędem „Dna", że *„nie zawiera potępienia istoty stosunków społecznych, które stwarzają warunki dla rozwoju amerykańskiego stylu życia".* Nie jest chyba najważniejszym brakiem fakt, *„że autor nie pokazał także podłoża tzw. kultury amerykańskiej, ani środków inspiracji i celów, dla których świadomie władcy Ameryki deprawują młodzież...".*

Przypuszczalnie trudno było na przestrzeni krótkiego wycinka opowiadania pokazać te wszystkie istotne dla politycznego obrazu elementy **Dzieło literackie, szczególnie stworzone w warunkach kapitalistycznych cenzury, przez ludzi o niewykrystalizowanej jeszcze postawie politycznej, nie musi odpowiadać tym wszystkim wymaganiom.**

Musi natomiast — o ile pretenduje do społecznej pożyteczności — zawierać w sobie wyraźne, niedwuznaczne potępienie, jeżeli już nie ustroju, to przede wszystkim potępienie i moralną ocenę samych stosunków między ludźmi, które ukształtował kapitalizm. Tej oceny moralnej na próżno byśmy szukali w opowiadaniu „Dno". Nie znajdziemy. Nie myślimy tu już o wyraźnym komentarzu od autora. Można wstrzymać się od komentowania faktów, a samym opisem charakteru, działania człowieka, samym przedstawieniem jego myśli i podłych czynów, można wywołać odrazę czytelnika i potępienie przez niego ustroju, który tak deprawuje ludzi. Takiej metody, takiego przedstawienia faktów w opowiadaniu „Dno" nie znajdziemy. **Wręcz przeciwnie — i to jest największym brakiem opowiadania — autorzy starają się raczej przedstawić „uroki" życia gangsterskiego.**

Na myśl przychodzi wspaniała książka wielkiego pisarza amerykańskiego Teodora Dreisera pt. **„Amerykańska tragedia".** Przedstawiając również dzieje wykolejenia się młodego Amerykanina — samymi faktami, samymi obrazami stworzył Dreiser wstrząsający akt oskarżenia imperializmu, wstrząsającą opowieść o degeneracji jednostki w imperialistycznym systemie. Każda scena, każde słowo w „Amerykańskiej tragedii" naładowane jest wielką pasją oskarżycielską, potępiającą podłość i zbrodniczość imperializmu.

Taka literatura jest literaturą ludzką, ponieważ potępia zdziczenie moralne, ponieważ oskarża ustrój dążący do zabicie w człowieku jego najlepszych cech charakteru. **Natomiast literatura niewiary w człowieka, literatura przynosząca obrazy ohydnych zbrodni bez ich potępienia, literatura głupiej awantury, literatura zboczeńców i wykolejeńców — nam, polskiej młodzieży — jest z gruntu obca i nienawistna. Takiej literatury nie chcemy, gdyż jesteśmy świadomi, że wychowuje bikiniarzy, chuliganów i bandytów.**

Taka literatura natomiast dziś jest propagowana na zachodzie i była gorliwie propagowana przed wojną u nas.

W faszyzującym tygodniku literackim **„Pion"** pisano w roku 1936 (nr 5) następujące słowa o cowboyskiej książce Baxtera „Pościg":

„Doskonała jest atmosfera tej książki, mężna, krzepiąca. Nabiera się chęci do walki... z przeciwieństwami losu...".

Oto dla kogo była doskonała atmosfera takich książek!

Zadanie nasze, w szczególności ZMP-owców, polega na tym, żeby takich książek, których atmosfera jest doskonała dla ideologii naszego wroga — nie było w bibliotekach, żeby takie książki i takie opowiadania, stanowiące dno literatury — nie oddziaływały na młodzież.

GRZEGORZ LASOTA

JUŻ w CZERWCU 1952 r. zakończy Plan 6-letni

Józef Dzięgiel

— kowal warsztatów kolejowych w Gliwicach

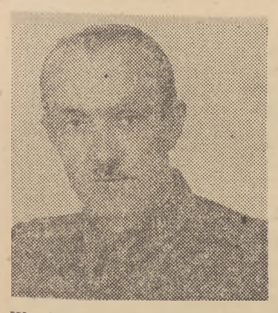

W dniu 31 listopada ub. r przodownik pracy GLIWICKICH ZAKŁADÓW KOLEJOWYCH — JÓZEF DZIĘGIEL ukończył realizację 4 roku Planu 6 - letniego. Wspaniały ten sukces ob. Dzięgiel osiągnął dzięki dobrej organizacji pracy oraz wprowadzeniu czterech palenisk ogrzewających obręcze — zamiast jednego.

Wraz ze swym pomocnikiem obsługuje on 4 kotły wyrabiając przeciętnie 220 proc. normy. Przykładem swym ob. Dzięgiel porwał resztę załogi warsztatów do wzmożonej walki o realizację planów produkcyjnych.

W uznaniu jego zasług Władza Ludowa odznaczyła ob. Dzięgiela orderem Sztandaru Pracy oraz odznaką zasłużonego przodownika pracy.

Bezpartyjny robotnik Józef Dzięgiel nie poprzestaje na dotychczasowych osiągnięciach. Postanowił on w czerwcu br. ukończyć realizację Planu 6-letniego.

Młodzi — bierzcie z niego przykład!

koresp
LESZEK OLEKSIŃSKI
Gliwice

Tow. Żytkiewicz pracuje na 12 krosnach

Jedną z wielu przodownic w ZPB IM. STALINA w ŁODZI jest 19-letnia ZMP-ówka kol. EUGENIA ŻYTKIEWICZ. Pracuje ona wielowarsztatowym systemem na tkalni. Obsługując 12 krosien wyrabia ona 115 proc. normy.

Sukcesy produkcyjne młodej tkaczki są wynikiem jej starannej i dokładnej pracy.

— Żeby wykonywać i przekraczać normy produkcyjne — mówi kol. Żytkiewicz — trzeba umieć pilnować dobrze krosien, dbać o ich czystość i tak ułożyć sobie pracę, aby nie robić ani jednego zbędnego ruchu, aby nie tracić ani jednej minuty. T.S.

Jest o czym podyskutować! KOLEŻANKI i KOLEDZY!

O miłości — mówi dziś poeta Wiktor Woroszylski

Przeczytałem wypowiedź dyskusyjną kolegi Ryszarda Jankowskiego. Tak się złożyło, że natrafiłem na nią w chwili, gdy kończyłem inną zupełnie lekturę, nie mającą, zdawałoby się, wiele wspólnego ze sprawami poruszonymi przez czytelników „Sztandaru Młodych". A jednak...

Nie, niech się nieufny kolega nie boi, że zechcę go przytłoczyć przykładami z literatury pięknej, których nie uważa on za zbyt przekonywujące argumenty. Książka, którą mam na myśli, nie jest dziełem literackim. Jest to zbiór listów przedśmiertnych antyfaszystów niemieckich, zamordowanych przez hitlerowców. Jest to dokument wielkości ludzi walczących o nowy świat.

I w tej właśnie książce znalazłem opowiedziane w kilku zdaniach historię miłości mężczyzny i kobiety. Hans i Hilde Coppi należeli przez dziewięć lat do antyhitlerowskiej organizacji podziemnej, aktywnie działającej w Berlinie i innych miastach Niemiec. We wrześniu 1942 roku zostali oboje aresztowani i skazani na śmierć. Wyrok na Hansie wykonano natychmiast. Hilde była w ciąży — pozwolono jej urodzić w więzieniu syna i zaprowadzono na szafot w osiem miesięcy później. W ostatnim liście do matki pisała: „Pragnę, aby mały Hans wyrósł na twardego i silnego człowieka, o otwartym, gorącym, uczynnym sercu i szlachetnym charakterze swego ojca. Myśmy się bardzo, bardzo kochali. Miłość kierowała naszymi czynami...".

Nie wiem, jak wyglądali Hans i Hilde Coppi. Może byli piękni i eleganccy, może nie. A może lubili tańczyć, chodzić do kina, rozmawiać na niepoważne tematy? Wiem, że byli dwojgiem młodych, normalnych ludzi, że miłość ich była także miłością fizyczną. Ale najważniejsze jest to, że w ich miłości wielkie, decydujące miejsce zajmowała wspólnota idei, przyjaźni bojowników o wyzwolenie narodów. I taka właśnie miłość pomogła im szlachetnie żyć, i umierać z podniesionym czołem.

W latach 1943 i 1944, w berlińskim więzieniu Hötzensee stracono dwadzieścia dziewięć młodych małżeństw, należących do różnych, przeważnie komunistycznych grup konspiracyjnych. Gdyby udało się zebrać listy i inne pamiątki po poległych patriotach polskich, można by było na pewno przytoczyć wiele podobnych przykładów miłości prawdziwej i czystej. Ci ludzie nie byli, jak to określa nasz dyskutant — „święci", nie uprawiali (to również jego terminologia) „karykatury uczucia", „idiotycznego, ckliwego sentymentu". Ale ich całej postawie życiowej była obca plugawiutka teoryjka miłości „zjawiska biologicznego", „miłości" bez myśli i uczucia, „miłości", na którą składają się wyłącznie kapryśne i przemijające popędy mniej lub więcej cynicznego człekokształtnego osobnika. Czy życie ich było ubogie i nieciekawe? Ja sądzę, że było ono ciekawe i bogatsze wewnętrznie, niż życie tego, który po iluś tam latach musi dokonać smutnego bilansu roztrwonionych uczuć i wymytych już nawet z pamięci wielu jednakowych przelotnych stosunków, których treść składała się z egoizmu, kłamstwa i maskowanej wzajemnej pogardy.

Myślę, że kiedy sobie uświadomimy, iż w dyskusji naszej chodzi o bardzo szeroko pojętą sprawę zasadniczego stosunku człowieka do życia, a nie o te czy inne (nieraz zresztą istotne) drobiazgi, jasna się stanie małostkowość kolegi Jankowskiego, usiłującego zepchnąć poprzedniego dyskutanta — kolegę Naumienko — na pozycję moralizatorskiego nudziarstwa i pruderii.

Któraż młoda i pełna życia dziewczyna nie ma chęci bawić się, tańczyć, a czasem poflirtować? — pyta „obrońca" młodych dziewcząt. **Myślę, kolego, że każda dziewczyna ma naturalną zupełnie chęć bawić się, tańczyć, a czasem poflirtować — i nie widzę w tym nic złego. Ale jeżeli nie ma ona innych zainteresowań, jeżeli to jest dla niej najważniejsze— nie zazdroszczę jej wielbicielom. Funkcja ich musi być bardzo nużąca i nudna...**

„Czy kochać się można tylko w kolektywie w przerwie między dwoma zebraniami?" — **Myślę, że prawdziwa miłość nie ustaje przed, podczas ani po zebraniu, w trakcie pracy kolektywnej ani podczas samotnego spaceru. Ale jeżeli ktoś chce w niej widzieć „odtrutkę" na zebrania, jeżeli przeciwstawia ją życiu kolektywu, obawiam się, że nie znajdzie w niej — wiele radości.**

„Czy ZMP-owiec nie odważy się wziąć dziewczyny pod rękę? Czy jeżeli kocha, to jedynie idealnie i nigdy się nie ośmieli pocałować najdroższego ideału?"

— Myślę, że nie ma nic złego we wzięciu koleżanki pod rękę, a pocałunek kochanej dziewczyny nie należy do rzeczy, których się trzeba obawiać lub wstydzić. Ale nie sądzę, żeby na szczególny podziw zasługiwali ci, którzy traktują to jako „sport".

Podobnie można oczywiście odpowiedzieć na inne pytania dowcipnego kolegi. **Nie jesteśmy świętoszkami, jesteśmy zdrowymi ludźmi społeczeństwa. Jeżeli zwalczamy rozwydrzenie moralne bikiniarzy, czynimy to właśnie dlatego, że na rzecz wątpliwej wartości „używania" nie chcemy ogołacać naszego życia z prawdziwej radości i bogactwa uczuć.**

WIKTOR WOROSZYLSKI

Niektórzy uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej Metalowo-Energetycznej w Praszce, pow. Wieluń, mieszkają na stancji prywatnej. Nie mogą oni odrabiać wieczorami lekcji, bo w pokojach, które zajmują, brak światła. Właściciel stancji zgodził się pokryć koszty instalacji, z tym, że szkoła miała ją założyć. Uczniowie założyli instalację, ale dotąd brak licznika. Uczniowie zwracali się kilka razy do dyrekcji o uruchomienie licznika — bezskutecznie. Zwrócili się więc do naszej redakcji.

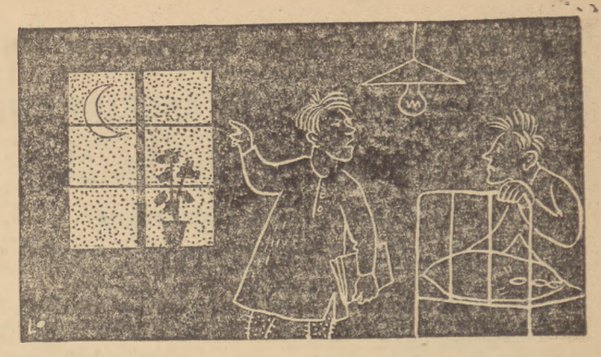

— Franek, wstawaj! Dziś księżycowa noc — możemy się pouczyć!

Czy dyrekcja szkoły jest zadowolona z takich metod odrabiania lekcji?

Dla uczczenia 10-lecia PPR

powstała pierwsza ZMP-owska brygada leśnicza im. Pawła Findera

Dla uczczenia 10 lecia powstania Polskiej Partii Robotniczej w Ojcowie k. Olkusza powstała pierwsza w Polsce ZMP-owska brygada nadleśnicza. W skład brygady wchodzą: kol. kol. **Adam Boho** — nadleśniczy, 3 ch leśniczych — **Kawalerczyk, Słowiński i Marchaj**, 8-miu gajowych wśród nich: kol. kol **Krupa, Brudny, Sobczyk, Witek** i **Zając**, oraz kilku robotników stałych m. in.: bracia **Ciempkowie** i **Gorek.**

Przekazując nadleśnictwo Ojców — gdzie mieści się Park Narodowy brygadzie ZMP owskiej dyrektor rejonu lasów państwowych, tow. **Bukowski** stwierdził, że przed brygadą stoją poważne zadania. Nadleśnictwo posiada złe drogi wywozowe. **Placówka ta — oświadczył tow. Bukowski — będzie kuźnią nowych, młodych kadr leśniczych. Członkowie brygady sąsiadującej z Technikum Leśnym szkolić się będą teoretycznie, zaś uczniowie Technikum szkolić się będą praktycznie.**

*

Sala zapełniła się po brzegi młodzieżą i miejscowym społeczeństwem. Za stołem prezydialnym — tow. Szpring — dyrektor Okręgu Lasów Państwowych. Zebrani śpiewają hymn ŚFMD. Po zagajeniu przybyli goście zajmują miejsca w prezydium.

Referat na temat dziesięciolecia powstania Polskiej Partii Robotniczej i wcielenia jej zasad w życie w swej codziennej pracy produkcyjnej, wygłasza kol. Majcherd, przodownik nauki i pracy społecznej miejscowego Technikum. Padają okrzyki, młodzież skanduje **„STALIN — BIERUT — POKÓJ".**

Zrywają się oklaski, na salę wkracza delegacja. Są to czterej członkowie młodzieżowej brygady. Za mównicą staje barczysty tęgi blondyn — to ZMP-owiec, kol. Boho — nadleśniczy, który w imieniu swej brygady składa meldunek: **„DLA UCZCZENIA 10-LECIA POWSTANIA PPR ZMP-OWSKA BRYGADA LEŚNICZA IM. PAWŁA FINDERA ZOBOWIĄZUJE SIĘ WYKONAĆ Z POZYSKANEGO UŻYTKU TARTACZNEGO 1.200 METRÓW SZEŚCIENNYCH, KOPALNIANEGO 220 M SZEŚC. ŻERDZI I SŁUPKÓW 20 M SZEŚC., OPAŁU 140 M. SZEŚC., RAZEM 1.580 M SZEŚC. PLAN KWARTALNY WYKONAMY DO DNIA 15 LUTEGO BR. TJ. NA 45 DNI PRZED TERMINEM, PRZYNOSZĄC PAŃSTWU PRZESZŁO 2.000 ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI. ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ RÓWNIEŻ DO DNIA 15 LUTEGO BR. ZAKOŃCZYĆ EKSPLOATACJĘ PIERWSZEGO KWARTAŁU, PRZEŁAMAĆ TRUDNOŚCI WYWOZOWE, WYWOZIĆ POZYSKANE DREWNO Z PIERWSZEGO KWARTAŁU JAK RÓWNIEŻ I REMANENT Z ROKU 1951 DO KOŃCA BIEŻĄCEGO KWARTAŁU, ZAOSZCZĘDZAJĄC 27 ROBOCZODNIÓWEK".**

Zebrani śpiewają **MIĘDZYNARODÓWKĘ.** Nie przebrzmiała jeszcze melodia, gdy tymczasem na salę wchodzi delegacja młodzieży Technikum Leśnego. Trzech młodych ludzi, ubranych w stroje organizacyjne. Stają frontem do sali, przekazując na ręce kol. Boho — przewodniczącego brygady — wspaniałą drewnianą tablicę, która przedstawia wyrzeźbioną oznakę ZMP i napis: „Pierwsza ZMP-owska brygada nadleśnicza w Ojcowie".

Salę zalega cisza, po czym zobowiązania składają uczniowie i nauczyciele Państwowego Technikum Leśnego m. in. kol. Trzaskacz — przodownik nauki i pracy społecznej i przewodniczący Rady Pedagogicznej tow. Podworski: **„Rada Pedagogiczna Technikum Leśnego postanawia systematycznie doszkalać członków brygady ZMP-owskiej pracującej na terenie nadleśnictwa przyswajając im zdobycze nauki Mczurina — Łysenki".**

Uroczystość kończą występy zespołu młodzieży miejscowego Technikum i chóru „Echo Leśne" z Okręgowej Dyrekcji Lasów.

ANDRZEJ GAJZLER
Kraków

Przypominamy...

TOW. GRUDNIOWI, PRZEWODNICZĄCEMU ZW ZMP WE WROCŁAWIU jego słowa z sierpniowego Prezydium ZW.

„Sygnały te — listy, skargi, postulaty i uwagi młodzieży są w naszej pracy potrzebne jak powietrze do oddychania. Każdy z nas przekreśla złym, powierzchownym stosunkiem do listów swoje prawo do miana wychowawcy i działacza młodzieżowego"

Równocześnie **PRZYPOMINAMY** mu, że Zarząd Wojewódzki ZMP we Wrocławiu **nie odpowiedział do dziś** na następujące listy skierowane do niego w ub. r.

skarga kol. J. Jędruszka (28.IV.) na ZP ZMP w Środzie Śląskiej

skarga kol. Wojtyły (10. V.) na ten sam ZP ZMP,

skarga kol. Tomaszewicza (8. VIII.) na ZP ZMP, Jelenia Góra II (skierowana wprost na ręce tow. Grudnia).

skarga kol. Szuniaka (26. VII.) na zgubienie dokumentów na USP. przez ZW ZMP.

skarga kol. Bojanowskiego (15. X.) na ZP ZMP w Bolesławcu i ZW ZMP (skierowane na ręce tow. Grudnia).

skarga kol. Widawskiego (26. X.) na ZP ZMP w Ząbkowicach Śl.

skarga kol. Pudło (30. XI.) na ZM ZMP w Wałbrzychu.

skarga kol. Szczepańskiego (29. VII.) na ZP ZMP w Górze Śląskiej.

skarga kol. Mazura (27. X.) na ZP ZMP w Górze Śląskiej.

PRZYPOMINAMY

mu także, że dnia 21.V. ub. r. zobowiązał się pisemnie wyjaśnić ostatecznie zarzuty kol. Kucaby przeciw ZM ZMP w Gryfowie Śląskim

oraz **ZAWIADAMIAMY** go, że kol. Uraz w liście do redakcji żąda wyjaśnienia na swoje pismo w sprawie zgubienia jego dokumentów w ZP ZMP w Trzebnicy skierowane do tow. Grudnia dnia 9.IX. ub. r.

Jedna z twarzy spekulanta

„Jestem młody, często czytam „Sztandar Młodych" i tam spotykam artykuły o tym, jak się walczy z kułackim i spekulanckim wyzyskiem.

Taki sam spekulant, jak wszędzie jest i w Woli Krzysztoporskiej, gm. Krzyżanów, pow. Piotrków Tryb. Spekulanci są jednakowi, ale teraz twarz mają niejednakową, tak że spekulant Wojtasik Adam, sklepikarz z Woli Krzysztoporskiej maskuje się i nieźle sobie żyje.

Ma teścia kułaka i szerokie znajomości. Do tego zawarł sobie przymierze z osobami, które znając jego robotę mogłyby mu szkodzić. A tak — nic nie mówią.

Dzięki takim kolegom ob. Wojtasik bogaci się, aż kipi. Kupił sobie dom w Piotrkowie przy ul. 1 Maja, ma elektryczną gremplarnię wełny, a najważniejsze, że ma sklep dobrze wyposażony w artykuły wykupywane ze spółdzielni i bierze za te artykuły trzy, a nawet pięć razy tyle, np. rycyna w spółdzielni kosztuje 1,80 zł, a u niego 6 zł i tak samo wiele innych artykułów.

Jednocześnie do niego schodzą się koledzy i przy kieliszku wygadują przeciwko władzy ludowej.

Dużą winę w nieuczciwym bogaceniu się Wojtasika ponosi miejscowy posterunek Milicji Obywatelskiej, którego komendant również uległ Wojtasikowi.

Jako ZMP-owiec proszę o zlikwidowanie tej sieci kumoterstwa.

Jan Walczak"

List tow. Walczaka odniósł skutek. Wola Krzysztoporska została uwolniona od kułacko-kumoterskiej sieci.

Prezes Czaja, członek Zarządu GS Otwinowski, sekretarz Prezydium GRN Szproch zostali usunięci z zajmowanych stanowisk, wykorzystywanych przez nich przeciwko pracującym chłopom.

Członkowie GS wraz z Wojtasikiem stają przed Sądem za okradanie wsi. Kara nie ominęła również komendanta posterunku MO.

Lepsze jest teraz życie w Woli Krzysztoporskiej.

Ale warto zapamiętać specjalnie cenne zdania tow. Walczaka: „Spekulanci są jednakowi, ale teraz twarz mają niejednakową". Spekulanci wiedzą, że władza ludowa surowo karze za okradanie ludzi pracy. Wiedzą i boją się. Dlatego przybierają różne oblicza, maskują się, zyskują sobie „poparcie". I trzeba umieć poznawać spekulanta za każdą maską.

Pomyślcie, towarzysze, czy w Waszej wsi nie uwił sobie gniazdka jakiś taki Wojtasik — z innym nazwiskiem i inną — może — twarzą?

Zespół pieśni i tańca ogłasza przyjęcie śpiewaków do chóru męskiego

Kandydaci proszeni są o zgłoszenie się do kancelarii Zespołu: Warszawa — Plac Teatralny 2. Teatr Narodowy II piętro codziennie w godzinach od 12-17.

Osoby przyjęte do Chóru otrzymają stałe miesięczne wynagrodzenie według układu zbiorowego dla pracowników sztuki zgodnie ze swoimi kwalifikacjami.

POMYSŁ

Pod Redakcją A. Nowakowskiego

Do lewej części figury wpisać poziomo 10 wyrazów czteroliterowych o poniższych znaczeniach. Następnie przez przestawienie liter w każdym z odgadniętych wyrazów ułworzyć 10 nowych czteroliterowych wyrazów, które należy wpisać do pozionych rzędów prawej figury. Pierwsze litery tych nowych wyrazów, czytane kolejno z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Pasek skórzany, rzemyk 2) Teoretyczna jednostka pracy 3) Otwarty wagon kolejowy 4) Część rozdzielającej się na przodzie marynarki lub płaszcza 5) Miara długości równa około 7,5 km 6) Zabieg płucny 7) Grube żerdzie, koły 8) Militeryczny lotnik 9) Gwałtowny ruch 10) W mitologii greckiej bóg wojny.

(J. ZAJĄC — Dobre Miasto)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie: „Rozrywki umysłowe". Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie

5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 250(458)

REBUSOGRAF: „Bogata narzeczona" (noc, gnat, boa, zez, ara).

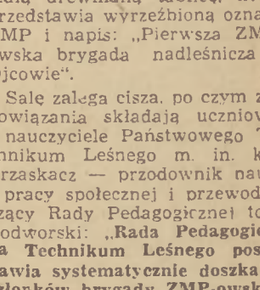

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 250(458) nagrody książkowe otrzymują: 1) **A. Biernacka** — Gdynia - Orłowo, ul. Wrocławska 104, 2) **H. Bolanowska** — Łódź, ul. Drwęcka 17, 3) **E. Domagała** — Poznań, ul. Wierzbięcice 30, 4) **H. Brzóska** — jedn. wojsk., 5) **E. Fibak** — Korpus Kadetów, 6) **M. Odya**— Gniew, szk. roln., 7) **E. Pietraszewski** — Łódź, ul. Kopernika 33, 8) **G. Syga** — Kościan, al. Kościuszki 39, 9) **A. Sulikowski** — Szczecin, ul. Dworcowa 20,, 10) **R. Wlazły** — Lublin ul. Narutowicza 12, lic. TPD.

RADIO

PIĄTEK 25 STYCZNIA

Program — na fali 1322 m

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00. 5.10 Koncert poranny, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka, 7.20 Pieśni i muzyka ludowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych, 8.20 Utwory operowe Verdiego, 8.55 Aud. dla kl. II, 9.20 Aud. dla kl. III i IV, 9.40 Muzyka rozrywkowa, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Pieśni komp. francuskich, 10.55 „Broń" — fragm. pow. W. Zalewskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Walce i polki koncertowe, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka radziecka, 17.05 Preludia D. Szostakowicza, 17.15 „Powrót do dawnych nawyków" — pog. przy rodnicza, 17.25 Rozmawiamy z korespondentami, 17.30 Tydzień muzyki albańskiej w P. R. 18.00 Z kraju i ze świata, 18.25 Stylizowana polska muzyka ludowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 „Cekaemiści" — fragm. pow. J. Przymanowskiego, 19.20 Muzyka operowa, 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 Koncert symf. 21.45 „Albania radosna" — fragm. książki Jorge Amado, 22.00 Muzyka na dobranoc, 22.30 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.30. 6.15 Pieśni St. Moniuszki, 6.50 Taneczna muzyka ludowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Wszechnica Radiowa, 13.45 Muzyka dla wszystkich, 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego, 14.50 Koncert rozrywkowy, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 W rytmie walca, 17.15 Koncert solistów, 17.45 Reportaż literacki, 18.00 Tydzień muzyki albańskiej w P. R. 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Koncert ork. 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Ludziom pianu sześcioletniego", 20.40 „Sachen" — odc. noweli H. Sienkiewicza, 21.30 Muzyka taneczna (Cajmer), 21.50 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22.10 Rosyjska muzyka kameralna, 22.40 Muzyka.

Audycje MŁODZIEŻOWE

25 STYCZNIA

Program I

6.06 Wszechnica Radiowa — kurs I — 8.00 Audycja dla klas starszych szkół podstawowych — 8.55 Audycja szkolna dla klasy II. — 9.20 Audycja szkolna dla klasy III i IV. — 10.10 Audycja dla przedszkoli. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. — 16.20 Muzyka radziecka — audycja słowno-muzyczna.

Program II

13.30 Wszechnica Radiowa — kurs wstępny. — 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. — 18.30 Wszechnica Radiowa — kurs II.

CZYTELNICY PISZĄ

Gminna Rada Narodowa w Uszczynie nie dba o świetlicę gromadzką

Świetlica koła gromadzkiego ZMP znajduje się przy szkole w Uszczynie. Płot dokoła świetlicy i szkoły zmurszał już i rozleciał się. W wielu miejscach w ogóle przestał istnieć. Widząc to, koło ZMP podjęło w ub. roku zobowiązanie: do 1 Maja 1951 roku zreperować płot i zwróciło się do Gminnej Rady Narodowej w Uszczynie o pomoc w otrzymaniu drzewa. Mimo, że składaliśmy dwa podania — GRN nam nie pomaga. Płot wkrótce rozpadnie się na całej swojej długości. Wprawdzie przewodniczący GRN ob. Domagalski mówił, że zwracał się z prośbą o drzewo do pobliskiego nadleśnictwa w Meszczach, ale skoro mu odpowiedziano, że na razie drzewa na płot nie ma — na tym poprzestał.

W naszej świetlicy mamy tylko jeden stół, i trudno w tych warunkach prowadzić szkolenie ideologiczne. Zwracaliśmy się dwa razy do ZSCh gminy Uszczyn prosząc, by kupił nam sprzęt świetlicowy: 2 stoły, 10 krzeseł i szafy. ZSCh mimo, że Gminna Spółdzielnia miała 240 tysięcy złotych dochodu, nie spełnił naszej prośby i nie odpowiedział nam ani słowa.

U nas w gminie jest założona przez państwo biblioteka gminna, która ma obecnie ponad 100 czytelników (rok temu miała zaledwie 50-ciu).

Niestety Komisja Oświatowa istniejąca przy Gminnej Radzie Narodowej nie interesuje się biblioteką. Komisja Oświatowa nie wizytuje biblioteki i nie wizytuje punktów bibliotecznych w gromadach, toteż np.: w gromadzie Meszcze od 1.11.51 r. biblioteka jest nieczynna. Gminna Rada Narodowa nie przychyliła się do próśb bibliotekarki biblioteki gminnej i nie pozwoliła zrobić dla biblioteki dalszych półek, tłumacząc się, że nie ma funduszów przeznaczonych na taki cel, gdy tymczasem niedawno kupiła dwa stoły. Książki w bibliotece gminnej leżą popakowane wysoko pod sufitem. Bibliotekarka prosiła przewodniczącego Gminnej Rady w Uszczynie ob. Domagalskiego o to, by założono jej okna zimowe do biblioteki, prosiła go o podwodę, gdyż chciała jechać do Meszcz skontrolować bibliotekę, o której już wspomniałem, a jest starszą kobietą i nie może odbywać dalekich marszów, prosiła o piecyk do biblioteki— wszystko bez skutku. Nadto straż pożarna ze wsi Uszczyn chce odebrać jedyną szafę z biblioteki gminnej. Pragniemy, aby bibliotekę naszą otaczano lepszą opieką, aby można było stawiać ją za wzór innym bibliotekom gromadzkim, dlatego też spodziewamy się, że Gminna Rada Narodowa i ZSCh w Uszczynie zmienią swój stosunek do spraw kutluralnych naszej wsi.

GRN ma zamiar usunąć obecną bibliotekarkę, a na jej miejsce przewodniczący chce zatrudnić swoją kuzynkę, nie podając konkretnych przyczyn tego kroku.

ZYGMUNT GERMEL
Uszczyn
pow. Piotrków Trybunalski

STANISŁAW LEM **(33)**

Astronauci

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Miejscem startu był zachowany w dawnej pustyni Gobi z górą tysiąchektarowy obszar piasków. Przywiózł mnie tam samolot sterowany przez kolegę z Centralnej Służby Powietrznej, który milczał przez całą drogę, trochę dlatego, że kiepskie warunki atmosferyczne zmuszały go do uwagi, a trochę dlatego, bo także starał się o miejsce w wyprawie i przegrał.

Było mi wobec niego nieprzyjemnie, ale zapomniałem o wszystkim, kiedy z wysokości sześciu tysięcy metrów zobaczyłem leżącą na piaskach srebrną rakietę. Samolot, którym przybyłem, podrolował do niej i zaraz odleciał. Z pewnym wahaniem podawałem rękę koledze. Znaliśmy się zbyt krótko, by zostać przyjaciółmi, lecz byliśmy do tego na najlepszej drodze i obawiałem się, żeby ta rzecz nie została między nami, bo on ma dopiero dwadzieścia jeden lat. Ale w chwili, gdy powstał z siedzenia i wychylił się ku mnie — byłem już na skrzydle — poczułem, że wszystko jest dobrze, a kiedyśmy się ucałowali, wiedziałem, że jest bogatszy o coś trudnego i pięknego, bo w tej chwili wyrzekł się tej wielkiej przygody z własnej woli — dla mnie. Dlatego, kiedy maszyna znikła i ruszyłem ku rakiecie, zrobiło mi się na chwilę ciężko. Ludzi, z którymi miałem lecieć, prawie nie znałem. Sołtyka spotkałem dawniej w Centralnym Ośrodku Szkolenia Lotniczego, lecz z uczonymi zetknąłem się dopiero kilka miesięcy przedtem w Leningradzie na przeszkoleniu technicznym. Miało ono charakter oficjalny, oczywista więc, że byłem dla nich obcy, jak oni dla mnie. Brnąłem w głębokim piasku ku małej grupce ludzi pod ścianą Kosmokratora i dopiero gdy dzieliło mnie od nich nie więcej niż sto kroków, pomyślałem, że obawy moje mogłyby się komuś wydać śmieszne: odczuwałem coś w rodzaju tremy nie przed podróżą na Wenus, lecz przed nieznanymi ludźmi. Dobrze zrozumie mnie tylko ten, kto był z kimś drugim w okolicznościach, które, jak się to mówi, poddają człowieka próbom na rozciąganie i skręcanie — chociażby na ciężkiej wspinaczce, kiedy raz samemu asekuruje się drugiego, to znów jest się asekurowanym. Słowa „polegać na kimś, jak na sobie", nabierają wtedy, u końca łączącej liny, ostatecznego znaczenia.

Oficjalne pożegnanie wyprawy odbyło się już o tydzień wcześniej. Nie byłem na nim obecny, gdyż musiałem załatwiać formalności związane z moim odejściem z lotnictwa. Teraz na tym ocalałym skrawku pustyni, wśród piasków, pod bladym niebem stało zaledwie kilkanaście osób — rodziny odlatujących, prezes oraz kilku członków Akademii Nauk. Ogarnęło mnie uczucie osamotnienia. Nikt mnie nie oczekiwał — matka moja umarła przed dwoma laty, ojciec zaś nie mógł wyjechać z Piatigorska. Ale w tej chwili rozległ się głos samolotu. Maszyna, którą przyleciałem, schodziła w dół. Nad samą rakietą pilot przekazał mi ostatnie lotnicze pozdrowienie, pochylając skrzydła na boki. Stałem jeszcze zapatrzony w znikający samolot, kiedy podszedł do mnie Arseniew. Podał mi rękę, a potem nagle przyciągnął do siebie.

— A więc jesteś nareszcie, człowieku z Kanchendżongi — powiedział, a ja mogłem mu odpowiedzieć tylko uśmiechem.

Start wyznaczony był na godzinę pierwszą po południu. Wybrano tę bezludną okolicę, gdyż dla szybkiego przebicia atmosfery należało rusz wielką mocą, a wyrzucane z rakiety chmury atomowe mogłyby wyrządzić niebezpieczne spustoszenia.

Weszliśmy do Centrali i tutaj Sołtyk objął dowództwo. Położyliśmy się wszyscy na rozłożonych fotelach, przykrępowali pasami i teraz przyszło to, czego najbardziej nie cierpię: czekanie. Wskazówka zegara skakała, odmierzając ćwiartki sekund. Nareszcie Sołtyk, leżący przy czarnym okapie Prediktora z ręką na jego dźwigniach, odwrócił się do nas na mgnienie oka. Uśmiechał się. Całe moje podniecenie prysło, kiedy ujrzałem ten uśmiech. To była jego chwila, ta chwila, o której marzył. Wskazówki na tarczy doszły do swego miejsca. Sołtyk nacisnął czerwony guzik, wszystkie światła na tablicach zagrały — i zaczęło się.

Najpierw krótki grom. To pracowały odpalane seriami pomocnicze rakiety tlenowodorowe. Pocisk, ryjąc ciężko w piasku, wznosząc się i opadając jak potworny pług, targany wybuchami, ruszył nierówno i niezgrabnie. Potem wybuchy zgęstniały. Piekielne podrzuty, szorowanie o grunt, skoki i upadki, latališmy na wszystkie strony, choć umocowani elastycznymi pasami.

Nagle rozległ się potężny, śpiewny ton. Wstrząsy ustały, za to z każdą sekundą ciało moje stawało się coraz cięższe. Z uporem wpatrywałem się w kolisty ekran przede mną. Widziałem lśniący jako wąski rąbek — bok rakiety, w dole smużące piaski, a wszystko to drżało i migotało, jak płachty miętego celofanu. Były to warstwy powietrza, które pocisk zagęszczał przed sobą na skutek pędu. Znam ten widok z lotów na największych szybkościach.

c. d. n.

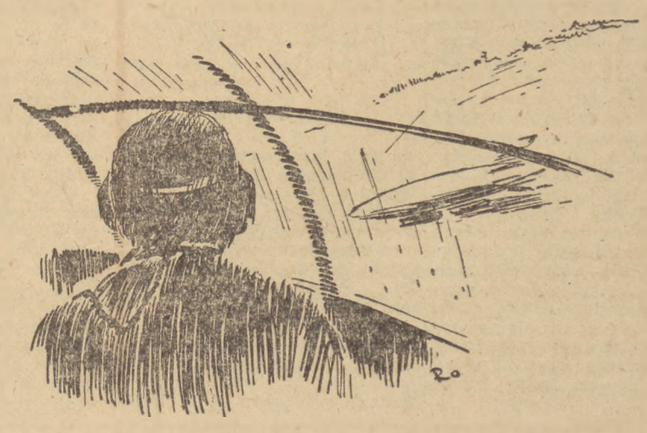

Trzeci dzień obrad Komitetu Wykonawczego ŚFMD

Walczyć o pokój – oto podstawowe zadanie młodzieży świata

(Telefon własny z Kopenhagi)

W drugim punkcie porządku dziennego obrad **Komitetu Wykonawczego ŚFMD w Kopenhadze** przemawiał w imieniu młodzieży francuskiej **Louis Baillot**, który zreferował doświadczenia tej młodzieży w walce o pokój.

Następnie Baillot wysunął szereg propozycji pod adresem ŚFMD, m. in. podkreślił on konieczność zwiększenia pomocy Federacji dla organizacji poszczególnych krajów — przede wszystkim przez wymianę doświadczeń i zacieśnianie łączności między młodzieżą różnych krajów.

John Moss w imieniu młodzieży angielskiej mówił o stale pogarszających się warunkach życia młodzieży w Anglii. Przeszedł on następnie do spraw walki o pokój. **Podał on szereg przykładów świadczących o osiągnięciach młodzieży angielskiej w tej walce. Wśród zadań młodzieży angielskiej najważniejszym zadaniem na najbliższą przyszłość jest przygotowanie festiwalu młodzieży z całego kraju, który przyczyni się do wzmożenia jedności tej młodzieży w walce o pokój.**

W dyskusji zabrało głos 11 delegatów. Dyskutanci podkreślili poważne sukcesy, jakie osiągnęła młodzież świata w walce o pokój.

Wysunięto propozycje w sprawie zacieśnienia kontaktu pomiędzy Sekretariatem Federacji a organizacjami narodowymi oraz o konieczności wzmożenia pracy propagandowej, a szczególnie kolportażu pisma ŚFMD „Młodzież Świata". Podstawowe zadanie stojące przed młodzieżą — to wzmożenie wysiłków w kampanii zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

W trzecim punkcie porządku dziennego wiceprzewodnicząca ŚFMD **Francis Daimon** wygłosiła referat na temat: **„Udział młodzieży w zacieśnianiu łączności kulturalnej".** Dotychczas zabrało głos 9 dyskutantów. Dalszy ciąg dyskusji przeniesiono na dzień następny.

Naród niemiecki i młodzież niemiecka nie będą mięsem armatnim w armii Eisenhowera

— stwierdza deklaracja KPD

Kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec ogłosiło deklarację w związku z wystąpieniem podżegacza wojennego Blanka, sprawującego funkcje ministra spraw wojskowych w reżimie Adenauera.

W deklaracji tej czytamy: **Ustawa o powszechnej służbie wojskowej, którą Blank i Adenauer na rozkaz Amerykanów zamierzają w najbliższym czasie wprowadzić w Trizonii, jest krokiem zmierzającym do wojny.** Oświadczenie Blanka, który chce powołać do armii kilka roczników młodych mężczyzn i przekazać ich sztabowi Eisenhowera, wywołało oburzenie całej ludności Niemiec zach.

Sztab Eisenhowera, przy pomocy generałów hitlerowskich opracował nie tylko plan reorganizacji Wehrmachtu, lecz również operacyjny plan wojny agresywnej oraz typ uzbrojenia dla Wehrmachtu. Do współpracy przyciągnięto hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, których wprost z więzienia wprowadzono do sztabów amerykańskich i niemieckich.

Jak wynika ze słów Blanka, **trzonem Wehrmachtu mają być hitlerowscy generałowie i oficerowie oraz elementy faszystowskie.**

Naród niemiecki, młodzież niemiecka — stwierdza KPD — **nie pójdzie na lep haseł podżegaczy wojennych i nie będzie mięsem armatnim w armii Eisenhowera.**

Każdy członek Bundestagu, który będzie głosował za projektem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w Niemczech zachodnich, dopuści się ciężkiej zbrodni wobec narodu niemieckiego, wobec sprawy pokoju.

NRD proponuje pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej. Jednakowoż Adenauer odpowiada na propozycje NRD w ten sposób, że przygotowuje ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. **Nie ma już dziś Niemca, który by nie zrozumiał, że cała polityka Adenauera zmierza do rozpętania wojny, która była by śmiertelną katastrofą dla narodu niemieckiego.**

Opracowanie definicji agresji jest możliwe i potrzebne dla zapewnienia pokoju

— stwierdza większość delegacji Komisji Prawnej Zgromadzenia NZ

W Komisji Prawnej Zgromadzenia NZ, obradującej pod przewodnictwem prof. Manfreda Lachsa, zakończyły się dyskusje nad sprawą definicji agresji.

W toku trwającej trzy tygodnie dyskusji, zarysowały się wyraźnie dwa stanowiska: stanowisko ZSRR i szeregu innych państw potępiających stanowczo agresję i domagających się opracowania definicji, wykluczającej wszelką możność usprawiedliwienia agresji i stanowisko delegacji USA i Anglii, które dążyły do uniemożliwienia opracowania definicji agresji, ażeby dać reakcyjnym kołom tych krajów możność przygotowania i rozpętania nowej wojny światowej.

Delegat ZSRR **Morozow** w toku dyskusji przypomniał, że rezolucja radziecka określa dokładnie wszystkie możliwe wypadki agresji. Przytoczył on najważniejsze punkty tej rezolucji i przypomniał, iż przewiduje ona, że za napastnika w konflikcie międzynarodowym będzie uznane państwo, które

1) wypowie wojnę innemu państwu;

2) którego siły zbrojne choćby bez wypowiedzenia wojny wtargną na terytorium innego państwa, którego marynarka lub lotnictwo zbombardują obszar innego państwa, lub zaatakują jego okręty i samoloty;

3) którego wojska wylądują lub wkroczą na obszar innego państwa bez zezwolenia rządu tego państwa;

4) które zarządzi blokadę morską wybrzeży lub portów innego państwa;

5) które będzie popierało uzbrojone bandy utworzone na jego terytorium, jeśli bandy te wkroczą na terytorium innego państwa.

Dalszy niezmiernie ważny punkt rezolucji radzieckiej stwierdza, że **żadne względy natury politycznej, strategicznej lub gospodarczej nie mogą służyć za usprawiedliwienie agresji.**

Rezolucja radziecka stwierdza dalej, że **nie może służyć za usprawiedliwienie agresji ani sytuacja wewnętrzna jakiegokolwiek państwa, ani jego zacofanie, ani ruch rewolucyjny lub kontrrewolucyjny, ani wojna domowa, ani rozruchy lub strajki na jego obszarze, ani taki lub inny ustrój polityczny, gospodarczy lub społeczny jakiegokolwiek państwa.**

W wypadku mobilizacji lub skoncentrowania przez jedno państwo znacznych kontyngentów sił zbrojnych w pobliżu granicy innego państwa — państwo, które czuje się tym zagrożone może na drodze dyplomatycznej lub innej starać się o **pokojowe** rozstrzygnięcie sporu. Może ono tak samo przeprowadzić mobilizację i koncentrację swych wojsk na granicy państwa, które mu zagraża pod warunkiem, że wojska jego nie przekroczą granicy.

Przedstawiciele **Francji, Iranu i Wenezueli** złożyli projekt rezolucji, która proponuje odroczenie problemów zdefiniowania agresora do następnej sesji Zgromadzenia. **Meksyk, Holandia i Syria** zgłosiły do tej rezolucji poprawki i w nowej redakcji rezolucja stwierdza wyraźnie, że opracowanie definicji agresora jest możliwe i pożądane, w celu **zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.**

Poprawki te wprowadziły tak istotne zmiany do pierwotnego projektu rezolucji Francji, Iranu i Wenezueli, że **delegacje ZSRR i inne delegacje, dążące szczerze do opracowania definicji agresji uznały, że mogą rezolucję te poprzeć.**

21 bm. odbyło się głosowanie w Komisji Prawnej, i znaczną większością głosów przeciwko 12 przy 7 wstrzymujących się Komisja uchwaliła rezolucję.

Uchwała Komisji Prawnej stanowi poważne zwycięstwo obozu postępu. Świadczy ona wyraźnie, że przewodnia myśl projektu rezolucji radzieckiej wskazująca na konieczność przyjęcia definicji agresji, zyskała sobie poparcie znacznej większości delegacji.

Stanowisko bloku anglo-amerykańskiego w sprawie przyjmowania członków do ONZ jest gwałceniem Karty NZ

Przemówienie delegata ZSRR J. Malika w Komisji Politycznej NZ

W toku dyskusji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego nad sprawą przyjęcia 14 państw w poczet członków ONZ, wygłosił przemówienie przedstawiciel radziecki Jakub Malik.

Na wstępie swego przemówienia **Malik** przedstawił ścisłe i niedopuszczające dwojakiej interpretacji postanowienia Karty NZ i zasad procedury, dotyczące przyjmowania nowych członków do ONZ.

Malik poddał druzgocącej krytyce zgłoszony przez delegata **Peru — Belaunde** wniosek przewidujący, że państwa, ubiegające się o przyjęcie do ONZ, winny przedstawić Radzie Bezpieczeństwa i Zgromadzeniu Ogólnemu dokumentarne dowody stwierdzające, iż czynią one zadość warunkom stawianym przez Kartę.

Malik stwierdził, iż **uzależnianie przyjęcia jakiegokolwiek państwa w poczet członków ONZ od przedstawienia przezeń dodatkowych dowodów i dokumentów, jest pozbawione wszelkich podstaw prawnych, nielegalne, sprzeczne z postanowieniami Karty i zasadami procedury.**

Delegat Peru twierdził, że „sprawiedliwość winna mieć pierwszeństwo przed Kartą NZ". Malik wykazuje jak blok anglo-amerykański rozumie tę „sprawiedliwość". Od 6 już lat blok ten, brutalnie gwałcąc Kartę NZ i powszechnie uznane normy prawa międzynarodowego, usiłuje narzucać ONZ dogodne dla niego decyzje i opinie, przedstawiając je jako „sprawiedliwe". **Przyjęcie rezolucji peruwiańskiej stworzyłoby jedynie większe możliwości dla nieograniczonej żadnymi ramami Karty i zasad procedury samowoli w kwestii przyjmowania nowych członków.**

Propozycja delegacji peruwiańskiej — podkreśla Malik — **jest również próbą narzucenia Radzie Bezpieczeństwa jakichś instrukcji i dyrektyw, stanowi próbę wywarcia presji na Radę Bezpieczeństwa, z czym delegacja radziecka nie może się zgodzić.**

Przyjęcie propozycji delegacji Peru skomplikowałoby jedynie i zagmatwało sprawę przyjmowania nowych członków do ONZ, wywołałoby komplikacje w stosunkach między państwami, doprowadziło do dalszego zaostrzenia stosunków międzynarodowych. Z powyższych względów delegacja radziecka głosować będzie przeciwko projektowi rezolucji delegacji Peru.

W zakończeniu Malik wniósł w imieniu rządu radzieckiego projekt rezolucji, zalecającej Radzie Bezpieczeństwa ponowne rozpatrzenie wniosków wszystkich 14 państw w sprawie przyjęcia ich w poczet członków ONZ.

*

Nad sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ toczyła się 22 bm. dalsza dyskusja w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego.

Przedstawiciele Czechosłowacji, USRR i BSRR poparli propozycję delegacji ZSRR w tej sprawie. Stwierdzili oni, że **tylko propozycja radziecka stwarza możliwość niezwłocznego rozstrzygnięcia odraczanej wciąż sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ, zgodnie z zasadami i postanowieniami Karty.**

Przedstawiciel USA **Gross** stwierdził wprost cynicznie, że **Stany Zjednoczone domagają się przyjęcia do ONZ tylko tych dziewięciu państw, które cieszą się ich poparciem jako satelici.** Wypowiedział się on natomiast przeciwko przyjęciu do ONZ krajów demokracji ludowej, oświadczając wręcz, że powinny one uprzednio „zrewidować" swą politykę tj. podporządkować się dyktatowi amerykańskiemu.

Obrady Komisji były kontynuowane na posiedzeniu dnia 23 bm.

Tragiczny los dzieci W FASZYSTOWSKIEJ GRECJI

„Dyrekcja domu poprawczego zaczęła na początku roku 1948 stosować politykę wyniszczania przy pomocy głodu. Otrzymywaliśmy do jedzenia zgniłe sardynki, kapustę i rozgotowane kartofle... Na początku czerwca 1948 roku zastosowano inną metodę. Zamykano nas na podwórku, otaczano dookoła i pod pretekstem, że nie chcemy pić herbaty rzucano się na nas z krzykiem i bito nielitościwie. Masakra trwała przez godzinę, ciała spływały krwią, a ludożercy tratowali nas swymi butami i bili pałkami..."

Ten wstrząsający list został napisany przez dziecko, jedno spośród setek tysięcy niewinnych dzieci greckich, trzymanych przez monarcho-faszystowski rząd grecki w obozach koncentracyjnych. Faszyści greccy nazywają te obozy koncentracyjne „szkołami reedukacji". Usiłują oni wszelkimi siłami wyplenić z dzieci idee wolności i demokracji, te idee, w obronie których zginęli ich rodzice, bohaterscy partyzanci greccy. Od przeszło 10 lat umęczona Grecja spływa nieustannie krwią: najpierw była ona pod okupacją hitlerowską, a obecnie cierpi pod okupacją anglo-amerykańską. Spośród wszystkich cyfr dotyczących zniszczeń, strat w ludziach, jedna cyfra jest szczególnie przejmująca. Jest to cyfra dotycząca ilości sierot. 400.000 czyli 7 proc. ogółu ludności w Grecji — to sieroty.

Nawet szef misji amerykańskiej w Grecji zmuszony był oświadczyć, że „pożywienie większości ludności greckiej jest bardzo proste, składa się z chleba i oleju albo z chleba i sera..."

14-letni chłopiec, którego rodzice zostali zabici w Macedonii, zarabia na życie sprzedając obwarzanki na rynku w Salonikach. Co roku tysiące bezdomnych dzieci kieruje się do obozu koncentracyjnego w Leros, gdzie greccy gestapowcy okrutnie się nad nimi znęcają.

Sieroty sprzedające sałatę na ulicach małego miasta zarabiają po kilka groszy dziennie. Śmiertelność wśród dzieci w wieku od 5 do 7 lat wynosi w Grecji 66 procent.

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Na ringach Poznania i Budapesztu zmierzą się siły pięściarzy Polski i Węgier

Przeszło rok minęło od ostatniego spotkania bokserskiego Polska — Węgry, które rozegrane w listopadzie 1950 r. zakończyło się naszą porażką 2:14. W 1951 roku spotykaliśmy się z pięściarzami węgierskimi na turnieju w Berlinie o Akademickie Mistrzostwo Świata.

Soczewiński Musiał

W nadchodzącą niedzielę wznowimy kontakty z bokserami węgierskimi dwoma meczami, w których spotkają się reprezentacje A i B obu krajów. **Spotkanie reprezentacji A odbędzie się w Poznaniu, reprezentacji B w Budapeszcie.**

Bokserzy węgierscy mają ustaloną markę w Europie i będą bardzo groźnym przeciwnikiem dla naszych pięściarzy. Ostatnio wykazali dobrą formę w meczu z CSR, której reprezentację pokonali 12:8. Do meczu z Polską Węgrzy przygotowali się bardzo starannie na specjalnym obozie treningowym. Skład pierwszej „dziesiątki" węgierskiej nie wiele różnić się będzie od tego jaki wystawiono przeciwko Czechosłowacji. W Poznaniu walczyć więc będą przypuszczalnie **Bednai** wzgl. **Wagner, Erdei, Horwath, Farkas, Budai, Nemeth, Hollos** ew. **Molnar, Papp, Plachy i Bene III.**

Skład drugiej reprezentacji Węgrów nie został jeszcze ustalony, ale jak wiemy nasi przeciwnicy mają liczne i dobrze wyszkolone rezerwy, które niczym nie ustępują zawodnikom z pierwszej drużyny. Nie będą więc mieć kłopotów z zestawieniem drugiej reprezentacji.

Nasi pięściarze przygotowują się do spotkań z Węgrami bardzo dokładnie w obozie szkoleniowym dla kadry narodowej we Wrzeszczu. Skład naszych obu reprezentacji został już ustalony. Jedynie niepewny jest start Woźniaka (na skutek choroby). Sekcja boksu GKKF nie zadecydowała jeszcze czy zastąpi go Niedźwiecki czy też Guzy. W reprezentacji A walczyć więc będzie: w wadze muszej — **Kukier**, w koguciej — **Woźniak** ew. **Niedźwiecki** lub **Guzy**, w piórkowej — **Soczewiński**, w lekkiej — **Antkiewicz**, w lekkopółśredniej — **Eudlacik**, w półśredniej — **Chychla**, w lekkośredniej — **Musiał**, w średniej — **Nowara**, w półciężkiej — **Grzelak**, w ciężkiej — **Gościański.**

Reprezentacja B (od wagi muszej do ciężkiej): **Kasperczak, Stefaniuk, Drogosz, Matloch** ew. **Pek II, Sadowski, Krawczyk, Paliński, Krupiński, Glonka, Nandzik** ew. **Jądrzyk.** Reprezentacja B odlatuje do Budapesztu w piątek.

Mecz w Poznaniu odbędzie się w hali Ciężkiego Przemysłu nr. 1, która pomieści około 10 tys. widzów. Początek spotkania o godz. 15.30. Dla radiosłuchaczy mecz ten (ważniejsze fragmenty i komentarz) odtworzony będzie w niedzielnym II-gim programie Radia Polskiego o godz. 22.30 (na falach średnich).

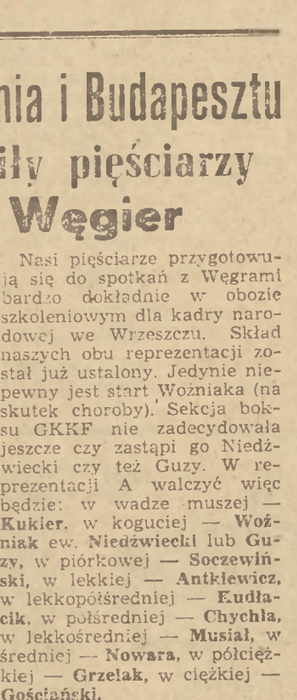

Kukier Gościański

Na zakończenie warto dodać, że Poznań w dotychczasowej historii naszego boksu po raz czwarty gościć będzie reprezentantów Węgier. **(E)**

„Komuniści polscy w Związku Radzieckim realizowali te same (co PPR i GL w kraju — przyp. red.) hasła patriotyczne i demokratyczne, organizując Związek Patriotów Polskich, tworząc dzięki bratniej pomocy Rządu Radzieckiego, WKP(b) i Wielkiego Wodza narodów Józefa Stalina dywizję im. T. Kościuszki, a następnie I i II Armię Polską, które dzielnie walczyły u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej, uczestniczyły w wypędzeniu wroga z ziemi ojczystej i wytyczeniu granic odrodzonej Polski na Bałtyku, Odrze i Nysie".

(Z uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie 10-lecia PPR).

Ludzie I Armii

Dziewczyna na posterunku

Wiosną 1943 r., w sieleckich lasach pod Moskwą rozłożyło się obozowisko namiotów. Nad namiotami żołnierzę troskliwie umieścili biało-czerwone flagi. Byli to pierwsi Kościuszkowcy...

Z dnia na dzień powstawały coraz to nowe jednostki, coraz więcej zjawiało się w lesie namiotów. Rozkładały je dziewczęta. Okoliczni chłopi z uśmiechem spoglądali na „babskie wojsko". Nie wierzyli też często w naszą przydatność bojową koledzy - żołnierze. „Gdzie im tam, babkom miłym, z karabinem chodzić. Przestraszy się taka huku własnej broni. Co to za wojak w spódnicy! Nie wytrzymają w obozie i kilku miesięcy".

Ale okazało się, że dziewczęta są wytrwałe: wstawały rano na głos pobudki, uczestniczyły we wszystkich ćwiczeniach, doskonale opanowywały umiejętność obchodzenia się z bronią — nie gorszymi były strzelcami niż mężczyźni. Dowódcy chwalili ich postawę, ich zapał do nauki, ich wytrzymałość.

Wiele najzdolniejszych dziewcząt skierowano do szkoły oficerskiej w Riazaniu. Nie były łatwe dni, w których kształtowała się i hartowała kadra młodych oficerów Pierwszej Armii Ludowego Wojska Polskiego. Nieustanne ćwiczenia, marsze, ciągłe musztry, codzienny trud obozowego życia. Ale postawa dziewcząt podczas forsownych marszów nie gorsza była od postawy innych żołnierzy, nie gorzej czołgały się one w błocie podczas ćwiczeń, a niedługo potem pokazały, że umieją również walczyć — ofiarnie, bohatersko. Niejedna, jak np. ppor. Mila Gierczak, dowodziła oddziałami, złożonymi wyłącznie z żołnierzy - mężczyzn. Nie odrazu chcieli słuchać jej rozkazów. Bywało, wydaje Mila rozkaz, a wiarus uśmiecha się ironicznie, wkłada ręce do kieszeni i rozkazu nie wykonuje: „Baby tam się będziem słuchać, słyszana to rzecz!".

Ale potrafiła na koniec Mila przemówić do żołnierskich serc, zdobyć ich posłuch, uznanie — stała się ukochanym dowódcą swojego plutonu. Brała z nim udział w wielu frontowych bojach. Śmiało prowadziła pluton do ataku. Zginęła w ofensywie, raniona odłamkiem granatu na piaszczystej pomorskiej ziemi.

*

W bitwie pod Lenino brała udział kompania dziewcząt — fizylierek. Dowodził nią por. Orłowski. Była to nasza pierwsza kobieca kompania, jaka uformowała się na terenie Związku Radzieckiego. Przeszła chrzest bojowy wraz z Pierwszą Dywizją. Szła bojowym szlakiem aż do Warszawy. Spełniły się dziewczęce sny o froncie, tak bardzo przecież pragnęły wziąć udział w walce ze znienawidzonym faszyzmem...

W Sielcach, na piaszczystym wybrzeżu Oki rozlegały się tęskne pieśni żołnierskie: „Płynie, płynie Oka jak Wisła szeroka, jak Wisła głęboka...". Marzyli polscy żołnierze o powrocie do kraju, do swoich, nad wiślane, czy z nad Warty lub Bugu żółte piaski, których nie widziało się hej — kopę lat! I chciałoby się tam lecieć na skrzydłach i własnymi oczyma zobaczyć umęczoną ziemię ojczystą i ujrzeć bliskich sobie ludzi — rodaków. Ale na drodze stały zbrojne hitlerowskie dywizje. Toteż rwały się do walki polskie serca. Panowała w nich żądza walki o wolną Ojczyznę, zapalająca ogień bojowy w żyłach.

Eh, prędzej by na front. Biłoby się faszystów, biło...". I niejeden raz podobne słowa słyszały leniwe, srebrne fale Oki. Żołnierze pragnęli walki. Chcieli płacić za wyrządzone krzywdy, chcieli bić się z wrogiem do upadłego. Mocno wierzyli w zwycięstwo. Toteż zapał ogarnął wszystkich na wieść o tym, że dywizja wyrusza na front.

...i nadszedł dzień, w którym polska dywizja ruszyła pod Lenino. Szli saperzy, cekaemiści, kompanie moździerzy, rusznic, zwiadowcy, fizylierzy, ciągnęły działa przeciwpancerne, wozy z amunicją i furażem, samochody, artyleria. Żołnierze polscy mijali ruiny miast, jeszcze dymiące zgliszcza, niewygasłe płomienie popalonych siedzib, ciała umęczonych kobiet, dzieci, starców.

Gdy zjawiło się Wojsko Polskie, ludziska wychodzili z ukryć i patrzyli, patrzyli na ciągnącą armię. Nareszcie wolność! Nie ma już znienawidzonych okupantów — hitlerowców. Można swobodnie odetchnąć — pełną piersią. Ale zdziwione były twarze białoruskich chłopów. Nie znali przecież polskich wiarusów. Nie widzieli polskiego wojska. Zielone szynele, rogate czapki z orełkami... Niespotykane dotąd. Któż to jest, co to za wojsko? Aż dowiedzieli się, że to Polacy. I przyjazne uśmiechy zaczęły witać żołnierzy w rogatych czapkach z orełkami.

„Da zdrawstwujet polskaja armia!" — wołali białoruscy chłopi. „Priwietstwujem polskuju armiu!".

W przeddzień boju, z rana odbyła się odprawa polityczno-wychowawcza. Po południu przed naszymi żołnierzami wystąpił zespół pieśni i tańca Armii Czerwonej. Po występach odbył się wiec. Kpt. Borkowicz odczytał rozkaz bojowy dowódcy korpusu. Twardo, surowo zabrzmiały słowa o tym, że nadeszła wreszcie upragniona chwila, kiedy rozpocząć mieli wyrąbywanie drogi do wolnej Polski. Dywizja miała w tej bitwie otrzymać chrzest bojowy, wykazać swoją gotowość, przygotowanie do walki.

*

Szarym, mglistym porankiem zagrzmiały radzieckie działa. Odezwały się groźnym rykiem straszne dla Niemców „katiusze". Na okopy i umocnienia hitlerowców, położone na drugim brzegu rzeczki Mierei, posypał się grad ognia i żelaza. Pod osłoną dział ruszyły do ataku polskie szeregi...

Por. Orłowski zaprowadził kompanię fizylierek na wyznaczoną pozycję. Dziewczęta odbyły nocą 40-kilometrowy marsz. Wyczerpane były do ostatka uciążliwą drogą. Chciało się choć chwilę odpocząć, posiedzieć spokojnie z zamkniętymi oczyma, choć na moment zasnąć. Ale nie pora była myśleć o tym. Rozkaz por. Orłowskiego poderwał dziewczęta.

„Okopywać się!" — Zawarczały w ręku łopatki. Posypał się piach. Trzeba było się śpieszyć, bo Messerschmidty, Fokke-Wulfy i Junkersy zaczęły natarczywie brzęczeć — na razie daleko, w obłokach. Nie ulegało wątpliwości, że lada chwila z omglonych, jesiennych obłoków posypię się grad bomb. Toteż spieszyły się dziewczęta. Dowódcy plutonów Lola Rozen, Gilerowska, Stowska, zachęcały przykładem żołnierzy.

...dowódca fizylierek otrzymał rozkaz przydzielenia kilku dziewcząt do ochrony sztabu dywizji. Nie trzeba było rozkazu: fizylierki zgłosiły się same. Było ich cztery: Hela Figura, Lidka Karczewska, Władzia Wysocka i 19-letnia Anielka Krzywoń. Poczytywały sobie za zaszczyt, że pozwolono im opuścić okopy i narażać się na otwartym polu na ataki wroga. Zdawały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, ale każda z nich chciała walczyć.

*

Niebieskie oczy Anielki paliły się jakimś dziwnym ogniem. Wzorowym była żołnierzem, nie mało otrzymała pochwał od dowódców. Wysoka jej postać wydawała się jeszcze wyższa w zielonym żołnierskim szynelu. Ciemno-blond włosy okalały wieńcem twarz o zdrowych rumieńcach. Zaśmiała się, odchodząc na posterunek. „Bywajcie zdrowe, zobaczymy się wkrótce!".

Poszła cała czwórka w pełnym rynsztunku bojowym. Przydzielono je do ochrony dokumentów sztabowych. Jadąc na samochodzie ciężarowym Anielka myślała o rodzinnej wsi. Opanowała ją tęsknota za rówieśnicami, których nie widziała tak bardzo dawno, za błotnistą drogą przecinającą dwa równoległe rzędy schludnych, białych chałup, za drzewami rosnącymi na tej drodze, a nade wszystko... cudnym zapachem nęciły ją bzy, piękne bzy. Krzaki ich rosły wokół krzyża, stojącego samotnie na odległym krańcu wioski i wiosną kwitły przepięknie. Zapach ich czarował po prostu przechodniów. Anielka bardzo lubiła te bzy. I teraz pod wpływem wspomnień jak żywe wyrosły przed nią krzaki bzów. Przypłynął niewiadomo skąd ich zapach...

Nagle oczy dziewczyny ujrzały w górze skrzydlate kadłuby samolotów. Usłyszała zduszony, groźny warkot, a potem przeciągły gwizd bomb, a potem... samochód zaczął płonąć. Naprzód wybuchła cysterna z benzyną. Łatwopalny płyn rozprysnął się na platformę wozu. Ogień ogarniał wóz. Anielka poczuła silny ból w plecach. Zabrała się jednak energicznie do wyrzucania dokumentów. Wyrzucała je jak mogła najdalej od płonącej maszyny. Cała jej uwaga skupiła się w pracy — nie czuła już żadnego bólu. Nie parzyły ją nawet płomienie, może dlatego, że nie widziała ich, ratując dokumenty dywizji. Nie zdała sobie sprawy również, że coraz bardziej opuszczają ją siły. Czerwona smuga krwi sączyła się nieustannie i spływała przez szczeliny wozu, wsiąkając w szarą smoleńską glebę.

W pewnej chwili Anielka podniosła głowę. Cały wóz płonął. Płomienie ogarniały ją. Poczuła wtedy ból — piekący ból w piersi, na twarzy, nogach. „Trzeba uciekać" — pomyślała. Ale osłabione nogi nie potrafiły przeskoczyć zwału papierów, który przed nią leżał. Potknęła się. Upadła. Siły opuściły ją zupełnie. Jakieś dziwne omdlenie ogarnęło ciało...

*

Po śmierci otrzymała tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

HANNA JANKOWSKA

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-37-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15906 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego", Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 3-B-11162